



TĂTĂRESCU

dotychczasowy premier rumuński, stanął na czele nowego rządu

WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HULL

sekretarz stanu St. Zjednoczonych wniósł protest przeciw bombardowaniu okrętu amerykańskiego w Hiszpanii

ROK XIV.

WTOREK, 1 WRZEŚNIA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 214

Wojna domowa w Hiszpanii będzie przerwana?

Dalsza akcja dyplomatyczna. — Wymiana jeńców pomiędzy Madrytem a Burgos. — Pogłoski o pertraktacjach, prowadzonych przez gen. Molę

Handeye, 1 września. (PAT) Od kilku dni, jak wiadomo, toczą się rokowania, wszczęte przez kilku przedstawicieli dyplomatycznych z obu stronami, biorącymi udział w wojnie domowej w Hiszpanii. Dzięki inicjatywie dziekana korpusu dyplomatycznego ambasadora Argentyny, ambasadorowie Francji, Anglii, Belgii i Stanów Zjednoczonych oraz posłowie Holandji, Norwegii, Czechosłowacji i charges d'affaires Finlandji i Szwecji, postanowili zaproponować swe pośrednictwo w celu uczynienia wojny możliwie jak najbardziej humanitarną. Celem ich jest ochrona ludności cywilnej, narażonej na liczne niebezpieczeństwa podczas bombardowania miast, więzionej, zmuszonej do dawania zakładników i t. d. Celem demarche jest również ochrona pomników i dzieł sztuki.

Szeffowie misji dyplomatycznych polecił swemu dziekanowi zwrócić się

w drodze telegraficznej do Madrytu z odpowiednimi propozycjami.

Korespondent Havasa donosi, iż ambasador Argentyny ufa w powodzenie tej inicjatywy, zaznaczając, iż minister spr. zagran. Hiszpanji Barcia obiecał zająć się poważnie tą sprawą.

Ambasador Argentyny jest przekonany,

iż ze strony powstańców apel jego spotka się z przychylnym przyjęciem.

JUŻ DOSZŁO DO WYMIANY JEŃCÓW POMIĘDZY MADRYTEM A BURGOS.

Z drugiej strony krąży pogłoski, iż gen. Mola znajduje się obecnie na wybrzeżu baskijskim

I NAWIĄZAŁ RZEKOMO KONTAKT Z PRZEDSTAWICIELAMI STRONY PRZECIWNEJ.

Rezultaty tych rozmów nie są znane. Ale w kołach politycznych twierdzą, iż istnieje pewien związek pomiędzy nimi a względnym spokojem, jaki panował dzisiaj na froncie Guipozcoa.

Gen. Rydz-Śmigły wyjechał dziś do Verdun

by zwiedzić sławne pobojoiska z czasów wojny światowej. — Rozmowy Naczelnego Wódza z najwyższymi francuskimi dostojnikami państwowymi

Paryż, 1 września. Naczelnny Wódz Armji Polskiej gen. Rydz-Śmigły jest niezwykle uroczysto podejmowany we Francji.

W dniu wczorajszym rano generał Rydz-Śmigły rozpoczął już rozmowy z decydującymi czynnikami wojskowymi

mi we Francji. Rozmowy te niewątpliwie będą brzemiennie w skutkach.

Koła francuskie nie ukrywają swego optymizmu, co świadczy o tem, że narady polsko-francuskie toczą się w atmosferze wzajemnej przyjaźni i doprowadzą niewątpliwie do konkretnych wyników.

Konferencje te uległy obecnie przerwaniu trzydniowej ponieważ gen. Rydz-Śmigły wziął udział w manewrach wojsk francuskich.

Wczoraj po śniadaniu gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Gamelina odjechał samochodem, eskortowanym przez kilku motocyklistów do Reims. Tu powitał go minister lotnictwa Cot. O godz. 6 popoł. rozpoczęła się nad lotniskiem Courcy zorganizowana specjalnie dla gen. Rydza wspaniała rewja sił lotniczych.

W rewji udział wzięły najlepsze francuskie eskadry wojskowe.

Noc ubiegłą spędził gen. Rydz w Reims, a dziś rano udał się do Verdun.

Naczelnny wódz sił polskich zwiedzi sławne pobojoiska z czasów wojny światowej, poczem będzie udekorowany przez prezydenta republiki francuskiej najwyższym odznaczeniem — Wielką Wstęgą Legji Honorowej.

Ulice Poznańska i Krakowska w Paryżu

Wniosek o nadanie dwóm ulicom paryskim nazw upamiętniających miasta polskie

Paryż, 1 września. (PAT) Jeden z radnych Paryża p. Bruneseaux złożył w radzie miejskiej wniosek o nadanie dwóm ulicom Paryża nazw upamiętniających dwa miasta polskie, a mianowicie Poznań i Kraków. W obszernej motywacji p. Bruneseaux wskazał na tradycyjne węzły przyjaźni, łączące Francję z Polską, a w szczególności Paryż.

Radny p. Bruneseaux proponuje

nazwanie jednej ulicą Poznańską dla uczczenia pierwszego miasta polskiego, jakiego spotyka Francuz na terytorjum polskim, a drugiej — Krakowską, dla uczczenia Krakowa, polskiego sanktuarium miasta sztuki i historii, które, jak podkreśla, od wieków średnich było ogniskiem klasycznej kultury łacińskiej, przez co przyczyniło się do zachowania w Polsce uczucia narodowego.

Radny p. Bruneseaux proponuje

Aresztowania dowódców wojskowych na Ukrainie

Wykrycie tajnej organizacji studenckiej. — Zapowiedź nowych procesów w Sowietach

Moskwa, 1 września. (PAT) Przewodniczący rady komisarzy ludowych ZSRR Mołotow powrócił wczoraj z urlopu i objął urzędowanie. Według informacji ze źródeł nieurzędowych Stalin, który jeszcze przed procesem moskiewskim wyjechał na urlop, przebywa na Kaukazie koło Soczi w swej willi.

Paryż, 1 września. (Pat) Prasa francuska od kilku dni podaje coraz częściej wiadomości, świadczące o poważnym fermentie politycznym w Sowietach, zarówno wśród kół partyjnych, jak i w szerokich masach, a przede wszystkim na Ukrainie Sowieckiej.

Charakterystycznym jest, że wiadomości te, pierwotnie podawane w formie

pogłosek, potwierdzone zostały przez agencję Havasa.

Wiadomości powyższe wykazują, że na Ukrainie wrzenie już uwidoczniło się w sposób zupełnie otwarty. Wśród sfer wojskowych i urzędniczych przeprowadzana jest na wielką skalę czystka. Specjalna komisja wojskowa wysłana została przez Jagodę, celem oczyszczenia kadr wojskowych. Aresztowano wielu komendantów pułków, stacjonowanych na Ukrainie.

„Le Matin” donosi, że kierownicze koła sowieckie zostały głęboko poruszone odkryciem organizacji terrorystycznej „Proswitów” wśród studentów, członków Komsomołu.

Celem lepszej konspiracji centrum tej organizacji znajdowało się w Woroneżu,

w Wyższej Szkole Rolniczej.

Na czele organizacji stało 3-ch studentów, członków partji: Tardyj, Popow i Rosenbaum. Rozgąteżenia prowadziły do Kijowa, Charkowa i Świerdłowska oraz Gorkiego (b. Niżnij Nowgorod).

W laboratoriach chemicznych szeregu szkół technicznych wykryto przygotowywane materiały wybuchowe

JAK RÓWNIEŻ MASZYNY PIEKIELNE

Dotychczas miano aresztować około 50 osób, w przeważającej liczbie młodzieńców z kół studenckich. Sadzeni być oni mają w trybie nagłym przed sądem tajnym.

Strajk w przemyśle drzewnym w Łodzi

Łódź, 1 września.

(k) — Dziś rano wybuchł w Łodzi strajk w przemyśle drzewnym, który objął niemal wszystkich robotników, zatrudnionych w fabrykach mebli, warsztatach stolarskich, zakładach wyrabiających szpulki drewniane itd.

M. in. unieruchomione zostały fabryki Wutkego przy ul. Cegielnianej 42, Reita przy ul. 11-go Listopada 104, Szulca i in.

Balony szybuja nad Sowietami

Do tej pory żaden nie wylądował

MOSKWA, 1 września. (PAT) Do godz. 3-ciej w nocy (czasu moskiewskiego) dnia 1-go września nie nadeszły tu żadne wiadomości o losach balonów, biorących udział w zawodach o puchar Gordon - Benneta. Balony po raz ostatni widziane były dnia 31-go sierpnia o godz. 3-ciej z rana nad terytorjum Białorusi Sowieckiej.

Kto zabił dyżurnego ruchu dworca Łódź-Fabryczna

Łódź, 1 września.

(gr) — Dochodzenie w sprawie zbrodni, wykrytej wczoraj w lesie pod Gałkówką, gdzie zastrzelony został dyżurny ruchu dworca Łódź-Fabryczna. Stefan Libczak, prowadzone są w szybkim tempie. Władze śledcze są już na tropie przestępcy i w najbliższych dniach, a może nawet godzinach zabójca zostanie ujęty.

Dziś o godz. 5-ej popoł. odbędzie się pogrzeb zamordowanego na cmentarzu w Zarzewie.

W Nr. 34

KARUZELI

rewja wesołków:

PAT i PATACHON

jako cieśle budowlani;

MERDEK i FERDEK

świadczą sobie grzeczności;

PRZYGODA HAROLDA

z woskowym manekinem;

OSIOLEK - WESOLEK

połknięty przez potwora.

3 najpiękniejsze powieści rysunkowe

„Bufallo Bill,

pogromca dzikich zwierząt“.

„Wyspa Cudów“

„W krainie białych widm“

A ponadto:

„MAGNESÓWKA“

ciekawa gra towarzyska

Nr. 34 Karuzeli

jest już do nabycia **Cena 10 gr.**

Miasto niewidomych w Meksyku

Nawet zwierzęta pozbawione są wzroku. — Uczeni po dłuższych badaniach stwierdzili, że zarazę oczną powoduje złośliwy gatunek muchy

(t) „Paris Soir” zamieszcza artykuł swego meksykańskiego korespondenta, który odwiedził niedawno miasteczko Tilttepec w Meksyku, który słynie z tego, że zamieszkują je sami ślepycy. Wprawdzie dzieci rodzą się w tej miejscowości z normalnymi oczami, ale stopniowo wzrok ich słabnie i wreszcie zanika zupełnie.

Dzięki życzliwości rządu meksykańskiego dziennikarz francuski mógł odbyć podróż do tego miasteczka. Razem z nim jechała w pociągu rodzina niewidomych, którzy mieli pełnić rolę przewodników. Kiedy pociąg przybył do Tilttepec, był już wieczór. Mimo to niewidomi, którzy w tych okolicach odznaczają się niezwykłym darem orientacji, pewnym krokiem zaczęli go oprowadzać po mieście.

Przedewszystkiem w oczy korespondenta rzucał się fakt, iż wszystkie domy tamtejsze były zupełnie pozbawione okien i drzwi. Ślepycy i tak pogrążeni są w wiecznej nocy, więc okno, przepuszczające światło, jest im zgola niepotrzebne. Na przyzbych bawili się niewidome dzieci. Miały straszne, mętne oczy, podob-

ne do kulek z matowego szkła, głęboko osadzonych w oczodołach. Zresztą trudno się było nad nimi litować, gdyż śmiały się wesoło, śpiewając, na całe gardło i goniąc po ulicach miasteczka.

Na szczególną uwagę zasługuje, że ślepotę ta jest zaraźliwa. Kiedy jakiś przejezdny zatrzyma się na dłuższy okres czasu w miasteczku, wzrok jego słabnie również z dnia na dzień. Przez wiele lat uczeni zastanawiali się, czemu przypisać ślepotę tych ludzi, nie można jednak było niczego dociec. Jak się bowiem okazuje, ślepy tamtejsi pamiętają tylko, że zarówno ich rodzice, jak i dziadkowie byli niewidomi. Kalesstwo to datuje się więc już od wielu pokoleń.

Korespondent ów widział, jak na pobliskim polu niewidomy chłop najspokojniej orał ziemię. Woły, zaprzężone do pługa, toczyły wokoło mętne gałkami niewidzących oczu. W sklepikach panował ruch, jak w dniu targowym. Tylko, że zarówno klienci, jak i sprzedawca, nie patrzyli zupełnie na towar, sprawdzając jego jakość palcami lub węchem.

Zato inne zmysły mieszkańców tego dziwnego miasteczka wysubtelniły się i

zaostrzyły do tego stopnia, że dotyk, węch i słuch zastępują im wzrok. Wyczuwają oni obecność człowieka na odległość kilometra. Umieją rozróżniać gatunki roślin, ziół i kwiatów.

W Tilttepec życie rodzinne płynie spokojnym nurtem. Ale i tam zdarzają się zbrodnie, popełnione pod wpływem zazdrości. Niedawno zazdrosna kochanka odrąbała toporem ręce żonie swego ukochanego, pozbawiając ją w ten sposób narzędzia, bez którego ślepiec obejść się nie może.

Dopiero w ostatnich czasach uczonym udało się stwierdzić przyczynę dziwnej tej choroby. Okazuje się, że w miejscowości tej żyje pewien rodzaj muchy, która wysysa krew ludzką. Mucha ta zostawia w małej ranie, powstałej po ukąszeniu mikroby, które znalazłono również w oczach ślepców.

Rizwiązawszy zagadkę ślepoty, lekarze meksykańscy wydali wojnę szkodliwym muchom. Istnieje nadzieja, że za lat kilkanaście nowe pokolenie miasteczka ślepców będzie mogło już korzystać z dobrodziejstwa wzroku, a domy tutejsze będą miały... okna.

Poświęcenie i zemsta młodej amerykanki

Wyropiła morderców męża i zaprowadziła ich na krzesło elektryczne

(sb) Była godzina 11 wieczorem. Przez ciemne korytarze więzienia Sing Sing szła grupa strażników. Wśród nich kroczył powoli mężczyzna. Ręce i nogi miał skute łańcuchami. Za nim postępowało kilku dozorców więziennych, trzy mając nosze. Gdy w pewnej chwili padło na nie światło, można było stwierdzić, że pod czarnym kocem, przykrywającym nosze leży ciało jakiegoś mężczyzny. Korowód ten wszedł do na-współświetlonego pokoju. Po środku stało krzesło, do którego prowadziły grube przewody elektryczne. W pokoju tym znajdowali się prokurator, lekarz, obrońca i kilkunastu świadków. Najpierw posadzono na krzesło elektrycznym skutego kajdanami mężczyznę. Był to Robert Mais. Po kilku minutach lekarz stwierdził zgon.

Ciało przeniesiono do sąsiedniego pokoju, poczem zdjęto z noszy mężczyznę, który nie mógł chodzić o własnych siłach. Nogi jego tkwiły w bandażach. Był to Walter Legenza. Obaj byli przywódcami niebezpiecznej szajki bandyckiej, siejącej postrach wśród właścicieli banków i kasjerów. Również i Legenza posadzono na krzesło elektrycznym. Gdy kat wyłączył prąd i ciało skazańca przestało drgać, podniosła się nagle z ławy dla świadków jakaś młoda, ładna kobieta, wybuchnęła ona głośnym śmiechem, podniosła pięść, i pobiegła kilka kroków w kierunku elektrycznego krzesła, poczem padła zemdlna. Zajście to wywołało na obecnych wstrząsające wrażenie. Wszyscy wiedzieli kim była ta kobieta. Jest nią Mrs. Allister.

Mąż jej pracował w jednym z banków w Newark. Przed czterema laty na bank ten dokonano napadu rabunkowego. Przed dom zajęchali bandyci na dwóch samochodach. Połowa z nich we szła do banku, reszta zaś trzymała w szachu przechodniów. Bandyci splundrowali kasy bankowe i chcieli się już oddalić, gdy nagle na jednego z nich sko czył kasjer Jack Allister i chciał mu odebrać łup.

Powstała walka, w czasie której bandyta strzelił osiem razy. Ranny kasjer padł nieprzytomny, a bandyci zbiegli. W dwa dni potem Allister zmarł. Allister na miesiąc przed śmiercią ożenił się. Młoda wdowa przysięgła zemstę bandytom. Dowiedziała się, którzy zło- czynicy są podejrzani o dokonanie tego napadu. Sprawdziła, w jakich lokalach stale przebywają i zaangażowała się tam jako tancerka. Wkrótce jeden z bandytów, Legenza, zwrócił na nią uwagę. Pewnego dnia weszła ona z opryskiem do sąsiedniego pokoju. Legenza domagał

się, by Allister została jego kochanką. Młoda kobieta nie chciała się na to zgodzić, oświadczając, że musi najpierw otrzymać wspaniałą kolję i kazała Legenzie dokonać napadu rabunkowego.

— Teraz nie jest odpowiednia pora, policja pilnuje mnie — oświadczył opryszek.

— Wobec tego wyjedź do Newarku, tam jest wiele banków, których prawie nikt nie pilnuje — oświadczyła Allister.

— Wszędzie pójdę, tylko nie tam. Tam dobrze mnie znają, ponlewał przed kilku laty zabiłem pewnego urzędnika bankowego.

W tej chwili otworzyły się drzwi i wkroczyła policja. Stoczyła ona krótką walkę z Legenzą i towarzyszem jego Maisem, Legenza przestrelano przyletem nogi.

Bandyci zginęli na krzesle elektrycznym.

Przyjaciele gwiazdy filmowej

utworzyli stowarzyszenie, aby uchronić się przed skandalem

(sb) — Tematem rozmów w Hollywood jest sensacyjny proces znaney artystki filmowej Mary Astor. Niedawno rozeszła się ona ze swym mężem dr. Thorpe. W czasie procesu rozwodowego okazało się, że Mary Astor zdradzała męża. Na tej podstawie sąd unieważnił małżeństwo, uznając winę żony i dziecko oddał pod opiekę męża.

Obecnie Mary Astor wystąpiła z nową skargą do sądu. Twierdzi ona, że była wprawdzie złą żoną, była jednak dobrą matką i dlatego domaga się, aby dziecko nie zabierano jej zupełnie, lecz aby co pół roku znajdowało się ono pod jej opieką. Obecnie nastąpił jednak sensacyjny zwrot. W ręce dr Thorpe wpadł pamiętnik Mary Astor. Artystka opisała w nim z wszelkimi szczegółami okoliczności w jakich zdradzała męża. Dr Thorpe domaga się odczytania publicznie te-

go pamiętnika, aby wykazać, że Mary Astor była nie tylko złą żoną ale i złą matką i dlatego nie należy jej oddać dziecka pod opiekę.

Zapowiedź odczytania tego pamiętnika wywołała w Hollywood wielkie poruszenie. Wielu wybitnych aktorów i reżyserów, których nazwiska są umieszczone w pamiętniku Mary Astor zostałyby skompromitowane.

Nie ulega wątpliwości, że znów wiele małżeństw zostałoby wskutek tego rozbitych.

Obecnie wszyscy „zainteresowani”, a więc byli kochankowie Mary Astor założyli wspólne stowarzyszenie. Zebrali oni razem sumę 100.000 dolarów i przedstawili ją do dyspozycji dr. Thorpe, prosząc go, by nie odczytywał owego pamiętnika.

Robaki, które pożerają ludzi

Japończycy walczą z tą plagą przy pomocy... samolotów i bomb

(t) W głębinach morskich, w pobliżu wysp Julit i Gao, odebranych Niemcom w czasie wojny światowej przez Japonię żyją olbrzymie dziwaczne robaki, zwane przez tubylców Palolo, przypominające zewnętrznym wyglądem dżdżownice. Gdy zapada ciepła noc, wilgotne i ośliszłe robaki wylazą na brzeg. Nieprzejrzane ich zastępy rzucają się na wszystko, co staje na ich drodze, na zwierzęta, rośliny, a nawet ludzi.

Krajowiec, który zgodnie z panującym w tej okolicy zwyczajem, spędza noce na wybrzeżu, jest zgubiony, gdy napotka na gromadzie tych żarłocznych robaków. Zostaje on w krótkim czasie opłatany siecią śliskich powrozów, a potem systematycznie pożerany, tak, że nazajutrz pozostają zeń tylko kości i skóra, świadczące o jego straszliwej śmierci.

W ten sposób ginie rokrocznie kilka setek krajowców. Także zwierzęta domowe padają ofiarą robaków Palolo, a obszar, nawiedzony przez nie zostaje w okamgnieniu ogołocony z wszelkiej roślinności.

Japończycy próbowali już wszelkich możliwych środków, aby wytepić te niebezpieczne robaki. W tym celu otaczano część wybrzeża, stosami mokrego drzewa. Drzewo podpalano, sądząc, że robactwo się wydusi. Rzucano nawet bomby dynamitowe z samolotów w legowiska robaków. Skutek jednak tych zabiegów bywał zawsze jeden i ten sam: zabite robaki niezwłocznie były pożerane przez nowe falangi żywych, a przyrest żywych robaków pokrywał z nadwyżką straty.

Obecnie cała armia uczonych japońskich pracuje nad problemem zwalczania

WOLNA TRYBUNA

„PRZYGMĘBIONA I BEZRADNA DUSZYCZKA” (miejscowość nie podana). Ten drobny defekt urody niema znaczenia tam, gdzie chodzi o małżeństwo i związek dwojga dusz. Jeżeli chłopiec odpowiada Jej pod każdym względem, jest taki, jakich dzisiaj niema (sama Pani o tem w liście wspomina) to drobny ślad na boku, nie powinien Pani zrażać. Lepiej jest żyć przy boku mniej pięknego, ale dobrego i kochającego męża, aniżeli z przystojnym uwodzicielem... innych, pijakiem, awanturnikiem, czy filirciarzem. Zresztą i tak Pani nie rozstanie się ze swym znajomym, albowiem mimo wszystko, obdarza go Pani uczuciem i to uczucie właśnie zwycięży. Poza tem skoro oboje pracujecie, może Pani udać się z narzeczonym do lekarza i zapytać go, czy ponowna operacja usunie defekt. Jeżeli tak, to można to będzie przeprowadzić przez Ubezpieczelnię, albo też będzie Pani miała nadzieję, że gdy w przyszłości Wasze warunki materialne ulegną poprawie, przeszkoda ta zostanie usunięta. Dziś jest naprawdę bardzo trudno o prawdziwie znacznych chłopców, to też nie powinna Pani zwracać uwagi na drobniutki nie mające w małżeństwie istotnego znaczenia.

„STROSKANA SIOSTRA” z SOSNOWCA. Niech się Pani w tej sprawie zwróć do Patronatu Opieki nad Nieletnimi, jaki istnieje przy każdym sądzie dla nieletnich. Może Pani również udać się do sądu dla nieletnich i prosić o rozmowę z sędzią, względnie dyżurną kuratorką. (O adresie sądu dowiedź się Pani łatwo w komisariacie policyjnym). Z kuratorką, względnie sędzią, porozmawia Pani o bracišku i zapyta opiekunów, co począć z niesłownym i zepsutym malcem. Prawdopodobnie zostanie on wezwany przez kuratorkę opieki nad nieletnimi, która z chłopcem porozmawia i weźmie go częściowo pod swoją opiekę. Chłopiec oczywiście zostanie w domu, ale będzie nad nim czuwała osoba, dla której sprawy takie nie są obce i która, po pewnym czasie, poradzi co uczynić z braciškem.

„NADZIEJA” w ŁODZI. Niech się Pani opanuje i jeżeli nawet popełniła Pani błąd — to nie należy w błędzie tym tkwić. Mężczyzna o którym Pani wspomina musi być egoistą, który myśli tylko o sobie i o swej wygodzie. Nie kocha Pani — to jest pewne, albowiem prawdziwej miłości nikt się nie wstydi i nie ukrywa, jeżeli względem człowieka kochanego żywi się poważne i szczerze zamiary. Jest mu zapewne tylko wygodnie z Panią i poza tem pochlebiamy mu opinia człowieka, który cieszy się wielkiem powodzeniem u kobiet. Z tego względu od czasu do czasu jest dla Niej uprzejmy, ażeby utrzymać w rydwanie swego powodzenia jaknajwiększą ilość kobiet. Niechże Pani przestanie być zabawką w rękach uwodziciela. Proszę się z nim poważnie rozmówić i zerwać. Nie wiem w jakich warunkach i z jakich powodów powstała się Pani z mężem i nie wiem czy powrót do wspólnego domu jest możliwy, ale powinna Pani uczynić wszystko, ażeby do zgody doprowadzić. Matka dziecka winna przedewszystkiem myśleć o dziecku i jego przyszłości. Utrata ogniska domowego, ojcowskiej opieki i spokojnej atmosfery rodzinnej najbardziej ujemnie odbija się na dziecku, które nie powinno cierpieć za winy niepopelnionej.

„OCZEKIJĄCY RYCHLEJ ODPOWIEDZI” w BĘDZIEJU. Pytał mnie Pan o to jakie formalności trzeba załatwić przy opatentowaniu wynalazku. Odpowiedziałam na to. Nie moją jest wina, że formalności wymagają pewnego nakładu kosztów. Może jednak będzie mógł sobie poradzić. Proszę niech Pan się uda do sfer, które mogą się w przyszłości wynalazkiem zainteresować i postara się kogoś już teraz projektem zainteresować tak, ażeby zdobyć niewielką pożyczkę na zbudowanie modelu, zabezpieczając tę pożyczkę przyrzeczeniem udziałów w przyszłej eksploatacji wynalazku. Może Pan nawet podać odpowiednie ogłoszenie do pisma, a być może, że jakiś kapitalista się znajdzie, który zechce sfinansować Jego poczynania. Poza tem niech Pan spróbuje napisać do Urzędu Patentowego, podając sam opis działania i rysunek modelu. Wykonanie odpowiedniego rysunku nie pociągnie za sobą wielkich kosztów. Rysunek w dwóch egzemplarzach, wraz z podaniem należy przesłać do Urzędu i czekać na odpowiedź.

PANI ZOFJA KR. W KALISZU. Projekt Pani jest słuszny i należy go jedynie corychleż zrealizować. Przypuszczam, że nie pociągnie to za sobą wielkich trudności, a Pani będzie w ten sposób wybawiona z obecnych kłopotów.



tej straszliwej plagi, która niszczy wprost każdy wysiłek kolonizacyjny w okresie rui, gdy robaki całymi godzinami przebywają na lądzie.

AWANTURY NA ZEBRANIU DOZORCÓW

Bojówka Stronnictwa Narodowego podstępem dostała się na salę obrad. Jak p. Tomaszewski zamieniał dozorców książeckich

Lódź, 1 września.
(k) — Onegdaj odbyło się ogólne zebranie dozorców domowych, zrzeszonych w niezależnym związku przy Wodnym Rynku 13, na którym omówiona była sprawa przejścia kierownika i prezesa tego związku p. p. Osiańskiego i Tomaszewskiego do związku „Praca Polska” bez porozumienia się z zarządem organizacji dozorców.

Zebranie to miało burzliwy przebieg i zakończyło się awanturą, wywołaną przez kilku członków bojówki endeckiej, która podstępnie dostała się na salę obrad.

Zebranie zagał obecny kierownik związku dozorców domowych p. Kunce, który napiętnował czyn kierownika i prezesa organizacji, poczem zabrali głos następnymi mówcy.

W przemówieniach swych mówcy ci wskazywali, że „Praca Polska”, pozostająca pod wpływem endecji, szerzy tylko zamęt, nie przykładając żadnej wagi do spraw zawodowych.

Po nich usiłował przemówić jeden z członków Stronnictwa Narodowego, ale zebrani przerwali mu, żądając natychmiastowego opuszczenia posiedzenia. Wówczas kilku obecnych na sali członków bojówki endeckiej poczęło się awanturować i w rezultacie wszystkich endecków wyrzucono siłą za drzwi.

Jak się okazało, endecy dostali się na zebranie podstępem. Dotychczasowy kierownik związku dozorców p. Tomaszewski po przejściu do „Pracy Polskiej”

począł odbierać dozorców książeckich, celem ich wymiany na nowe. Oświadczył on, że związek pozostaje ten sam, tylko zmienia się siedzibę organizacji. Mimo tych zapewnień p. Tomaszewski dał dozorców książeckich, wystawione i podpisane przez związek „Praca Polska”. Stare książeckie, odebrane dozorców, wręczył kilku członkom bojówki endeckiej, która w ten sposób dostała się na onegdajsze zebranie dozorców i wywołała awanturę.

Po tym incydencie zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, w której piętnują

rozłamową pracę p. p. Tomaszewskiego i Osiańskiego jako szkodliwą dla ogółu dozorców w okresie, kiedy prowadzona jest walka z właścicielami domów w sprawie cofnięcia masowych wypowiedzeń. Postanowiono nie przyłączać się do „Pracy Polskiej” i nadal solidarnie pozostać pod sztandarami niezależnego związku dozorców domowych przy Wodnym Rynku 13.

W przyszłą niedzielę odbędzie się walne zebranie dozorców, na którym nastąpią wybory nowych władz organizacji.

Przeniesienie urzędów pocztowych na przedmieścia

Lódź, 1 września.
(k) Donosiliśmy ostatnio o projektach dyrekcji poczty w Łodzi dotyczących przeniesienia kilku urzędów pocztowych ze śródmieścia na peryferie miasta, gdzie brak tych urzędów daje się dotkliwie we znaki ludności, zamieszkującej te dzielnice miasta.

Obecnie dowiadujemy się, że projekty te zostały już ostatecznie zaakceptowane i w najbliższym czasie wejdą w stadium realizacji.

Z dniem 1 października r. b., a więc już za miesiąc, przeniesiony zostanie z ul. Dworskiej urząd pocztowy Łódź IX na ul. Zgierską 95, a urząd Łódź V, mieszczący się obecnie przy ul. Wólczan-skiej przeniesiony zostanie do budynku firmy Allart i Russeau przy zbiegu ulic Kątnej i Różanej.

Strajk 3000 robotników

zatrudnionych w przedsiębiorstwach, produkujących swetry i pulowery. Robotnicy domagają się zawarcia umowy zbiorowej

Lódź, 1 września.
(k) W Łodzi wybuchł, jak wiadomo, strajk robotników, zatrudnionych w drobnych zakładach mechanicznych produkujących swetry, pulowery, kamizelki wełniane itd. Akcją objętych jest około 3.000 robotników.

Strajkujący zgłosili do okręgowego inspektora pracy obszernie pismo, w którym domagają się zawarcia umowy zbiorowej, podwyżki płac, przyjmowania do pracy i wydalania z pracy tylko za pośrednictwem związku zawodowego, oraz uwzględnienia szeregu in-

nych postulatów.
Strajk ten wybuchł w chwili najbardziej krytycznej dla przedsiębiorców produkujących swetry ze względu na zbliżający się sezon zimowy, to też właściciele tych firm skłonni są pójść na pewne ustępstwa, byleby tylko pracownicy przerwali akcję.

Celem zlikwidowania zatargu na wczoraj zwołana została wspólna konferencja, na którą przybyli przedstawiciele obydwu stron t. j. pracowników i pracodawców.

Oświadczyli oni, że podjęte zostały

już między nimi wstępne pertraktacje, które mogą doprowadzić do porozumienia, to też narazie interwencja inspekcji pracy jest zbędna.

Jak się dowiadujemy, strajk 3.000 robotników wyrabiających swetry trwa nadal.

Robotnicy, zrzeszeni w klasowym związku zapowiadają, że do pracy przystąpią dopiero wówczas, gdy rokowania zostaną zakończone pomyślnym rezultatem i gdy podpisana będzie umowa zbiorowa.

Nofalniki miejski

Nasilenie duru brzuszego w Łodzi zmniejsza się. W ubiegłym tygodniu zanotowano 67 wypadków zachorowań, podczas gdy w tygodniu poprzednim w Łodzi było 78 przypadków zachorowań na tyfus. Powodem spadku zachorowań jest znaczne ozdobienie się aury.

W Łodzi ma być zbudowana stacja meteorologiczna Państwowego Instytutu Meteorologicznego. W przyszłym tygodniu przybędzie w tej sprawie do Łodzi komisja fachowców. Stacja mieścić się będzie w parku im. Staszica. Budowa jej ma się rozpocząć w roku bieżącym.

W dniu wczorajszym Pan Wojewoda łódzki Hauke-Nowak dokonał dekoracji pp. burmistrza m. Uniejowa oraz burmistrza m. Stawiszyna Srebrnymi Krzyżami zasługi oraz szeregu urzędników gminnych brązowymi Krzyżami Zasługi za pracę w dziedzinie samorządowej i społecznej.

W dniu 15 września r. b. urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź-Miasto I. W dniu tym do lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 stawili się winni poborowi rocznika 1915, zamieszkałi na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów, którzy otrzymali imienne wezwania ze starostwa grodzkiego.

Budowa chłodni mlejskiej na Polesiu Widzewskim

Lódź, 1 września.
(v) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie członków Izby Handlowej i Rolniczej pod przewodnictwem p. prezydenta Godlewskiego na którym postanowiono ostatecznie przystąpić do budowy chłodni mlejskiej na Polesiu Widzewskim, na terenach, znajdujących się w pobliżu toru kolejowego i należących do miasta.

Budowa chłodni mlejskiej rozpoczęta zostanie jeszcze w bieżącym roku i da zatrudnienie kilkuset robotnikom.

Dziś w kinach:

ADRJA: — „Wielki Plan”.
CASINO: — „Melodie z nad Dunaju”.
CAPITOL: — „Szyfr Nr. 77”.
CORSO: — „F. P. 1 nie odpowiada” i „Ostatnia Serenada”.
EUROPA: — „Straszny Dwór”.
GRAND-KINO: — „Robin Hood z Eldorado”.
JAR: — „Tancerka z Chicago” i rewja.
METRO: — „Wielki Plan”.
MIRAZ: — „Bohaterowie Sybiru”.
PALACE: — „Miłota Cyganka”.
PRZEWODNIE: — „Czarne Róże”.
RAKIETA: — „Pan Twardowski”.
RIALTO: — „Jej eksceleńca babka”.

Szajka złodziei i oszustów warszawskich

zjechała do Łodzi na „gościnne występy”. — Władze policyjne zdołały aresztować wszystkich członków bandy

Lódź, 1 września.
(gr) — Władysław Skorupski i Dawid Milecki, dwaj znani i niebezpieczni wamywacze warszawscy, przybyli w dniu wczorajszym do Łodzi na gościnne występy. Wyszli z pociągu na stacji w Widzewie, dalszą zaś drogę do miasta odbyli tramwajem.

Wczesnym rankiem zajęli działki na ul. Główną. Przy zbiegu ulicy Kilińskiego wysiedli z wagonu i z małymi walizkami w ręku udali się do pobliskiej restauracji.

Nagle pojawili się dwaj wywiadowcy, którzy śledzili ich już od Widzewa. Skorupski i Milecki nie poraz pierwszy bowiem zjechali na występy do Łodzi. Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu zawartości walizeczek, umieszczono ich w areszcie śledczym, skąd jeszcze w dniu dzisiejszym odtransportowani zostaną do Warszawy.

Funkcjonariusze tej samej brygady ujęli oddawna poszukiwanego przez władze sądowe oszustów i złodziei — Ka-

rola Ceranowicza, Tadeusza Patkiewicza i Stanisława Gostrzycką.

Wszyscy troje zamieszkuja stale w Warszawie i również zjechali do nas na występy gościnne.

Patkiewicz, znany również pod nazwiskiem Morawski i Wiśniewski należy do kategorii sprytnych i niebezpiecznych przestępców. Ukrywa się oddawna przed władzami sądowymi, które mają z nim jeszcze stare porachunki. Również Gostrzycka, wyrafinowana oszustka, poszukiwana była przez sądy. Wreszcie Ceranowicz, to nierozłączny kompan Patkiewicza.

Ujętych odesłano do dyspozycji władz sądowych.

Krwawa awantura na Nowem Złotnie

Za opór władzy — bezwzględny areszt

Lódź, 1 września.
(k) Onegdaj, w godzinach wieczornych, Nowe Złotno było terenem krwawej awantury, zakończonej masową bójką oraz interwencją lekarza pogotowia ratunkowego i policji.

Około godz. 6-ej wieczór przechodnie ulicy Lutomińskiej zaalarmowani zostali głośnie krzykami, a gdy pobiegli w kierunku, skąd krzyczy te się rozległa, ujrzeni większą grupę mężczyzn, walczących ze sobą na noże.

Wśród przechodniów zapanowała panika, tembardziej, że kilku osobników leżało już na ziemi, brocząc krwią, a pozostali walczyli dalej, grożąc nożami tym, którzy chcieli interwenjować.

Po kilku minutach przybyło kilku policjantów. Na ich widok część awan-

turników rozbiegła się, pozostali zaś zagrozili funkcjonariuszom policji nożami. Dzięki jednak dzielnej postawie policjantów awanturnicy zostali rozbrojeni i odprowadzeni do komisariatu, gdzie ich wylegitymowano.

Zatrzymanymi okazali się: Djonizy Dobraszek (Nowe Złotno, ul. Jezuitska 2) Lucjan Kazimierski (Nowe Złotno, ul. Lutomińska 60), oraz Jan Waszkowski, zamieszkały w Cygance przy ul. Rąbieńskiej 23.

Wszyscy trzej stanęli wczoraj przed referatem karnym przy starostwie powiatowym, gdzie odpowiadali za zakłócenie spokoju publicznego i opór władzy. Kazimierski skazany został na 14 dni a Dobraszek i Waszkowski po tygodniu bezwzględnego aresztu.

Zażegnanie strajku w przemyśle dzianym

Wspólna konferencja odroczone do dnia 9 b. m.

Lódź, 1 września.
(k) Strajk w przemyśle dzianym w Łodzi został narazie zażegnany.

Jak już donosiliśmy, związki zawodowe przemysłu dzianego podjęły akcję, domagając się zawarcia nowej umowy zbiorowej na miejsce dotychczasowej, która wygasła w dniu wczorajszym.

W piśmie, skierowanym do okręgowego inspektora pracy związku wysunęły szereg nowych żądań w sprawie podwyżki płac, uznania instytucji delegatów fabrycznych i t. d., grożąc strajkiem z dn-

1 września, o ile w tym terminie postulaty nie będą uwzględnione.

W dniu wczorajszym w wyniku jednostronnych rozmów postanowiono, aby termin wspólnej konferencji przesunąć z dnia 2 b. m. na 9 b. m., a to dlatego, że nie zostały jeszcze zakończone pertraktacje między przemysłowcami a nakładcami.

Związki zawodowe zgodziły się na to, tak że do 9 b. m. sprawa strajku w przemyśle dzianym jest nieaktualna.

Grzywny za niepłacenie podatku za psa

(v) Władze miejskie przystąpiły obecnie do inkasowania podatków z tytułu posiadania psów domowych i podwórzowych.

Właściciele czworonogów niezawsze chętnie składają zawiadomienia o posiadaniu psa i wywiązują się z przymusu podatkowego.

W wyniku przeprowadzonych ostatnio kontroli, pociągnięta została do odpowiedzialności p. Marja Welman, zam. przy ul. Przedzalanianej 3, właścicielka psa podwórzowego, która nie zawiadomiła o tem Zarządu Miejskiego.

P. Welman tłumaczyła się, iż nie wiedziała o tem, jakoby psy łańcuchowe podlegały opłacie.

Zarząd Miejski wyjaśnienia tego nie uwzględnił i wymierzył grzywnę pieniężną w wysokości zł. 5.—

Lódź, 1 września.

(k) W dniu wczorajszym wybuchł strajk w zakładach elektrotechnicznych p. f. Maurycy Rak przy ul. Gęgiełnianej nr. 19.

Kilkunastu monterów i praktykantów, zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie, porzuciło pracę, zgłaszając jednocześnie pismo do obwodowego inspektora pracy z żądaniem skłonienia firmy do honorowania umowy zbiorowej.

Celem likwidacji zatargu zwołana będzie przez inspektorat pracy konferencja.

Hallo! Tu radio!

WTOREK, dnia 1-go września
 6.00—6.03 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
 6.03—6.23 Muzyka — płyty. 6.23—6.28 Pare informacji. 6.28—6.33 Zapowiedź programu. —
 6.33—6.50 Gimnastyka. 6.50—7.20 Muzyka —
 płyty. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 7.30—11.00
 Przerwa 11.00—11.57 Koncert południowy —
 z płyt. W programie: melodie ludowe. 11.57 —
 płyty. W programie: Melodie filmowe. 11.57—
 12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Kra-
 kowa. Komunikat dla zawodników o puhar
 Gordon Bennetta. 12.05—12.15: Instrumenty so-
 lowe (płyty). 12.15—12.25: Dziennik południowy.
 12.25—13.15: Koncert w wykonaniu zespołu ka-
 meralnego Niny Mańskiej. 13.15—15.27 Przerwa
 15.27—15.30: Łódzkie wiadomości giełdowe.
 15.30—15.45: Wiadomości gospodarcze. 15.45—
 16.00: Skrzynka P. K. O. 16.00—16.45: Utwory
 Henryka Wieniawskiego (płyty). 16.45—17.00:
 „Bitwa pod Beresteczkiem” — odczyt wygłosi
 Aleksander Czołowski (ze Lwowa).
 17.00—17.20: Piosenki na wykonaniu A. Astona.
 17.20—17.50: Utwory na fortepian w wykona-
 niu Felicii Blumental.
 17.50—18.00: „O śpiewaczych zdolnościach pta-
 ków” — pogadanka — wygłosi mjr. Broni-
 sław Romaniszyn (z Krakowa).
 18.00—18.10: Rozmowa z małymi radioslucha-
 czami — przeprowadzi Stryjek Radjowy
 (Leon Sroka).
 18.10—18.15: O wszystkim potroszkuz.
 18.15—18.35: Muzyka (płyty).
 18.35—18.50: Koncert reklamowy.
 18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
 19.00—20.30: Koncert w wykonaniu Małej Or-
 kiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyń-
 skiego z udz. Heleny Lipowskiej (sopran),
 Antoniego Golebiowskiego (tenor) i Kazi-
 mierza Blaschke (wiolonczela) (Transmisja
 z Warszawy).
 20.30—20.45: „Blaski i cienie i perspektywy po-
 wiesci biograficznej” — szkic literacki wy-
 głosi Teodor Parnicki (ze Lwowa).
 20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
 20.55—21.00: Pogadanka aktualna.
 21.00—21.30: Koncert w wyk. chóru (ze Lwowa)
 21.30—23.00: Koncert rozrywkowy z Wilna. —
 Wykonawcy: Orkiestra oraz soliści.
 W przerwie około godz. 22.00—22.15: Wiado-
 mości sportowe ogólne. Wiadom sportowe
 lokalne.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
 18.30 LENINGRAD. Koncert symfoniczny.
 18.55 BUDAPESZT. Recital śpiewaczy.
 20.20 ANGLJA (Reg. Progr.). Koncert symfon.
 z udz. Artura Rubinsteina.
 20.30 PARIS P.T.T. „Prowincje francuskie w mu-
 zyce”.
 20.45 BRNO. Sonata h-moll Liszta.
 20.45 MEDJOLAN. „La Traviata”.
 21.35 BUDAPESZT. Muzyka cygańska.
 22.30 RZYM. Muzyka taneczna.

Nowe wozy dla straży ogniowej

Straż łódzka otrzyma 14 samochodów. — Wycofane wozy przekazane będą strażom fabrycznym

Łódź, 1 września.
 (k) — Jak wiadomo, Rada Miejska w Łodzi powzięła swego czasu uchwałę w sprawie zaciągnięcia pożyczki na odnowienie taboru straży ogniowej w Łodzi, motywując to tem, że stan wozów jest fatalny i że może się zdarzyć taki wypadek, iż straż nie będzie mogła wyjechać do pożaru.
 W wyniku szeregu konferencji Powsteczny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zdecydował przeznaczyć na ten cel ćwierć miliona złotych tytułem pożyczki.
 Ponieważ sprawa jest bardzo nagła-

ca, w dniu dzisiejszym do Warszawy udała się delegacja straży ogniowej w Łodzi w osobach komendanta Kowalczyka, inż. Kroh oraz dyr. Wolczyńskiego, celem przyspieszenia terminu zakupu nowych wozów.
 Delegacja ta odbędzie w dniu dzisiejszym konferencję z dyrekcją Fiata polskiego, na której uzgodnione będą wszystkie dezyderaty straży ogniowej w Łodzi. Celem odnowienia taboru straży zakupionych będzie w firmie Fiat od 10 do 14 wozów, które już w najbliższym czasie oddane będą do użytku.
 Wycofane wozy, które są bardzo zni-

szczone zostaną naprawione i przekazane oddziałom straży ogniowej istniejącym przy zakładach przemysłowych w naszym mieście. Oddziały te rzadko wyjeżdżają do pożarów, to też stan wozów nie musi być idealny.
 Należy zaznaczyć, że poza 250.000 zł, wyasygnowanych tytułem pożyczki przez P. Z. U. W., na kupno nowych wozów strażackich przewidziana jest suma 150.000 i. zaciągnięta przez szereg prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych.

Pogoń na dachu domu przy ul. Piłsudskiego

„Zakochany” Galant skradł rower i stoczył walkę z policją. — Nieudana ucieczka i epilog sądowy

Łódź, 1 września.
 29-letni Henryk Galant, znany policji awanturnik i przestępca, przed miesiącem siedł ulica Piotrkowska, gdy nagle spostrzegł rower bez właściciela przed domem nr. 11. Galant wsiadł na rower i odjechał.
 W tym momencie wyszedł ze sklepu właściciel roweru, Edward Ruszkiewicz i wszczął alarm.
 Galant jednak począł uciekać i wreszcie został ujęty.
 Galant wyrwał się jednak posterunkowemu, wbiegł do domu przy ul. Za-

chodniej 42 i ukrył się.
 Gdy znów go schwytano Galant wybiegł z lokalu 5-go komisariatu i dostał się na dach tego domu.
 Po długotrwałej pogoni schwytano go ostatecznie na dachu i już skutego w kajdany zaprowadzono do aresztu.
 Na rozprawie sądowej Galant zeznał że kocha się w pewnej służącej, która ofiarowała mu przed miesiącem rower. Rower ten sprzedał i dlatego chciał koniecznie zdobyć inny.
 Sąd wezwał dwóch lekarzy-psychiatrów, którzy mieli ustalić poczytalność

Galanta. Dr. Mierzyński i dr. Siwiński orzekli, że Galant jest psychopata, zdaje sobie jednak dokładnie sprawę ze swego czynu.
 Sąd po wysłuchaniu świadków skazał Galanta na 6 miesięcy więzienia za ucieczkę i na 3 lata więzienia za kradzież, czyniąc niewłaściwe uwagi, dzień roweru, łącznie na 3 lata i 6 miesięcy więzienia.
 Podczas odczytywania motywów wyroku Galant zachowywał się niezwykle wobec czego pod eskortą wyprowadzono go ze sali.

Mumie w podziemiach cerkwi w Samborze

Szczątki ludzkie, owinięte w drogocenne brokaty. — Niezwykłe odkrycie w zamurowanej krypcie świątyni

Sambor, 1 września.
 W podziemiach gr. kat. cerkwi w Samborze napotkano na obszerną krypcę, w której znajdowało się kilka, do-
 brze zachowanych i artystycznie wyko-

nanych grobowców oraz sprzętów liturgicznych.
 Groby te otwarto i stwierdzono, że w kilku z nich spoczywają członkowie szlacheckiej rodziny Komarnickich, fun-

datorów i kollatorów cerkwi, w jednym zaś arcybiskup z rodu Szeptyckich.
 Ciała zmarłych, we wszystkich grobach ubrane były we wspaniałe, drogocenne i dobrze zachowane brokaty, jedynie zwłoki arcybiskupa były odziane skromne.

Okryte zwłoki noszą ślady balsamowania.
 Obok jednego z sarkofagów znaleziono, zakopaną w ziemi fiaskę z jakimś nieznanym płynem.

Listy kandydatów na radnych

4 komitety wyborcze otrzymały kolejne numery

Łódź, 1 września.
 (v) — Jak już pokrótce donosiliśmy, pierwsze listy kandydatów już zostały złożone.
 Listy złożył Niemiecki Związek Ludowy, uzyskując tem samym Nr. 1.
 Polska Partia Socjalistyczna i Związki Klasowe złożyły już również listy kandydatów dla wszystkich okręgów wyborczych. Listy te otrzymały skolei Nr. 2.
 Onegdaj złożyła jeszcze listy kandydatów PPS dawna Frakcja Rewolucyjna, która występuje do wyborów pod nazwą Polskiego Komitetu Niepodległościowców. Otrzymały one kolejny Nr. 3.

W dniu wczorajszym pełnomocnik listy Polskiego Komitetu Niepodległościowców złożył dodatkowo listę kandydatów dla IV okręgu. Lista ta również otrzymała Nr. 3.
 Na kilka minut przed zakończeniem urzędowania Głównej Komisji Wyborczej wpłynęły jeszcze listy kandydatów, złożone przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości na Przedmieściach.
 Złożone zostały listy w 3-ch okręgach, mianowicie 3, 5 i 6. Na czele list widnieją nazwiska: Józefa Tomczyka, Maksa Schotta i Stanisława Strumiłło.

Łódź, 1 września.
 (gr) — Na rynku Tałaniego ujęty został na gorącym uczynku kradzieży zegarka Jan Nalewajczyk, zam. przy ulicy Tokarzewskiego 35. Zegarek skradziony został Stanisławowi Spędnemu, zam. przy ul. Brzezińskiej 63. Dochodzenie prowadzi trzeci komisariat.
 Nalewajczyka przekazano władzom sądowym.

Życie Pabjanic

BUDOWA DOMU LUDOWEGO W GÓRCIE PABJANICKIEJ.
 W wielu wsiach naszej okolicy, jak w Dłutowie, w Dobrońcu, istnieje od dawna domy ludowe, gromadzkie w których skupia się życie społeczne wsi
 Zaznaczyć należy że domy ludowe istnieją również i w mniejszych wsiach jak Rydzyni, Huta Dłutowska i t. d.
 Gmina Górka Pabjanicka dotychczas jednak na swym terenie nie posiada wcale domów ludowych.
 W ostatnich czasach wreszcie powstała myśl rozpoczęcia z wiosną roku przyszłego budowy domu ludowego we wsi Górka Pabjanicka.

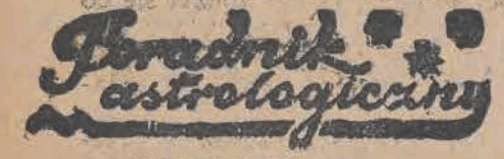
REPERTUAR KIN.
 OŚWIATOWE: — Babona.
 NOWOŚCI: — Kwiat Hawaju.
 LUNA: — Pokusa.

WIELKI KONCERT W HELENOWIE.
 Staraniem Tow. Muzycznego „Hazomir” odbędzie się jutro, w środę 2-go września b. r. o godzinie 8.30 wieczorem koncert, na którego program złoży się: wykonanie kantaty „Nad Pustynią” prof. J. Zaksy, oraz „Rapsodji Zładowskiej” M. Szlonskiego z towarzyszeniem chóru i orkiestry T-wa „Hazomir”, orkiestry Filharmonicznej, oraz solistów: warszawskiego nadkantara M. Kusewskiego, H. Pfeffera i M. Kaliskiego.

USUNIECIE TOPOLI.
 Nad Dobrzyńką w parku im. Słowackiego w pobliżu Magistratu wznosi się bardzo stara topola w którą w ostatnich paru latach uderzały kilkakrotnie pioruny.
 Wobec tego że drzewo groziło runięciem i mogło pokaleczyć ludzi, Wydział Plantacji Miejskich drzewo ściał i usunął.
SZCZEPIONIA PRZECIW DYFTERYTOWI.
 Na murach i słupach ogłoszeniowych rozplakatowane zostało następujące ogłoszenie:
 Na mocy zarządzenia Pana Wojewody w Łodzi o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciw błonicy (dyfterytowi), Zarząd Miasta zawiadamia, że szczepienie przeciw błonicy dla

LEKARZ DENTYSTA FELIKS SEIDENGART
 POWRÓCIŁ ZAMENHOFA 1, tel. 139-26.

LECZNICA ze stałem łózkami dla chorych na uszy, nos, gardło i płuca **PIOTRKOWSKA 67, tel. 127-81**
 9—2 r. p. 4—8 wiecz. przyjmuje Dr. Z. Rakowski Przy leczni cy czynny jest Gabinet Roentgen do wszelkich prześwietlań i zdjęć. **Wezwania na miasto**



I WRZESIEŃ 1936 R.
 Począwszy od godz. 8-ej rano działają ujemne wpływy dla osób urodzonych w pierwszej połowie września oraz dla przedsiębiorców mających związki z rolnictwem i elektrotechniką. Kolo godz. 10-ej nie należy zatapiać interesów wekslowych ani wdawać się w spekulacje. Po godz. 11-ej nastroj się polepsza. Z powodzeniem możemy o tej porze zawierać znajomości z osobami płci odmienniej i wyruszać w podróże morskie. Między godz. 12-tą a godz. 15-tą pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe. O tej porze działają także pomyślne wpływy dla wszelkich nowych poczynań i sztuuki. Następny okres zapowiada się gorzej i przyniesie przykrości i szkany oraz nieporozumienia z osobami starszemi. Godz. 18-ta sprzyja artystom i nadaje się do kupna i sprzedaży ziemi i zwierząt. Od godziny 19-ej do godz. 21-ej czeka nas powodzenie towarzyskie i mile niespodzianki w związku z pracą zawodową. Wieczór przyniesie gorzkie nastroje, różne rozczarowania, przykrości wypadki.
 Dziecko dziś urodzone — energiczne, ambitne, posiada wybitne zdolności artystyczne, gościnne, dobre, zadrosne.

LEKARZ - DENTYSTA.
P. Żytnicka-Kahanowa
 POWRÓCIŁA,
 11 LISTOPADA 9, tel. 133-53.

Usnął na ulicy i stracił harmonję
 Łódź, 1 września.
 (gr) — Zygmunt Dąbrowski, zam. przy ul. Lelewela 12 bawił się wesoło w dniu onegdajszym. Kiedy powracał do domu z harmonją, był tak zmęczony i senny, że usiadł na ulicy Dąbrowskiej i zasnął.
 Przebudzenie się Dąbrowskiego było bardzo przykre, gdyż stwierdził, że ktoś obcy zaopiekował się jego drogocennym instrumentem.
 Wartość skradzionej harmonji — 250 złotych

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE OSTATNICH ROZDZIAŁÓW.

Halecki, pracownik biura Wenera, narzeczony Wikty Rogoszówny, usiłował skrócić z kasy pieniądze. Został go przy tym Werner i zmusił do napisania listu, w którym Halecki przyznał się do kradzieży.

Wikta chce odnaleźć ojca. Dlatego przybywa do knajpy „Kacapa”, aby zasięgnąć informacji u swego wykołajonego wujka, zwanego „Japońcem”. Do tej samej knajpy wchodzi Werner. Wybucho awantura. Wikta ucieka i wpada do taksówki, czekającej na Wenera. Ten odwozi dziewczynę do jej mieszkania. Wikta zaprasza go do siebie, aby dowiedzieć się co Werner wie o jej ojcu.

Rogosz opuszcza Elżbietę. Spotyka Walczakową, która oddaje mu list jej syna do prokuratora. Rogosz dowiaduje się prawdy o śmierci Krausera. Spiesząc do mieszkania córki widzi, jak wysiada ona z samochodu z Wenerem. Rogosz pada na bruk i traci przytomność.

Halecki i Birun widzą, jak Werner wysiada z Wikty z auta i kieruje się do jej mieszkania. Dziewczyna żałuje, że go zaprosiła.

No, ale teraz już przypało: cofnąć się — nie wypada...

Będzie trzeba jeszcze tak się urządzić, żeby Werner wyszedł przed zamknięciem bramy, bo dozorca nie pozwolił go widzieć... Jeszczeby plotek narobił...

Myśląc o tem, Wikta zerknęła na zegarek: dziesięć po dziesiątej... Więc można spokojnie porozmawiać pół godziny — chyba wystarczy.

Tymczasem Werner usiadł na krześle... Sapiąc głośno, wyciągnął papierosnicę i zaproponował:

— Zapali pani? Odmówiła z uśmiechem:

— Dziękuję, nie palę...

— Jest pani wruszająco skromna — mruknął pod nosem. — Zupełnie nie jak dzisiejsze panny...

Uśmiechnęła się zdawkowo, nie-szczercze...

Nie wyzbyła się bynajmniej niechęci do Wenera, nie nabrała do niego zaufania, ot poprostu — starała się być dla niego względnie miła, bo jej na nim w tej chwili zależało...

Taka nieszczerzość nie leżała w jej charakterze, nie lubiła się nigdy maskować, ale w tym wypadku chodziło przede o sprawę bardzo ważną... Przecie Werner zna jej ojca i wie, jak też go można znaleźć...

Wzięła krzesło spod okna i usiadła naprzeciwko Wenera.

Czekała aż on zacznie mówić, on jednak palił spokojnie papierosa i rozglądał się w milczeniu dokoła. Wreszcie rzekł:

— Bardzo schludny i przyjemny pokój... Ale czy nie zadaleko od śródmieścia?...

— To mi zupełnie nie przeszkadza... — odpowiedziała. — Lubię dużo chodzić.

— Wieczorami nie wraca pani chyba sama... — zmrużył oczy. — Zawsze ktoś odprowadzi, prawda?

— Niezawsze... — nachmurzyła się i dodała niecierpliwie: — Mam bardzo mało znajomych...

— Dziwne... — pokiwał głową. — Poprostu nie do wiary... Jest pani młoda, bardzo przystojna i miła... Chyba nie powie mi pani, że nie ma pani powodzenia... Nigdy w to nie uwierzę.

Wikta chciała odpowiedzieć ostro: „Nie mam przyjemności rozmawiać z panem o takich sprawach!”, ale pohamowała się, bo rozumiała, że Werner gotów byłby się obrazić i odejść...

A jej tak bardzo zależało w tej chwili... Więc znów przywołała uśmiech na wargi i odrzekła:

— Nie każda przystojna dziewczyna musi mieć powodzenie...

— Nie każda, nie każda... — zachichotał Werner, bijąc się po udach. — Ale pani musi... Ho, ho, ja znam się na kobietach i wiem, co mówię... Jak to po wiadają, z niejednego już pieca chleb ja-dłem, więc wyrobiłem sobie smak... Ładna buzia, zgrabna figurka, to nie wszystko, proszę pani... Kobieta musi mieć jeszcze tak zwany sex-appeal... to, co najbardziej pociąga mężczyzn... więcej, niż lalkowata uroda bez wyrazu. Pani ma właśnie to nieuchwytnie coś, ten wabik... No, tak, ale nie będę o tem mówił, bo widzę, że to panią kępuje...

Wikta podniosła się z krzesła i odwróciła się od Wenera, by ukryć wzburzenie, malujące się na jej twarzy.

Czuła się poniżona, skrzywdzona na honorze...

Ach, gdyby mogła pozwolić sobie na to, żeby powiedzieć temu nieprzyjemnemu człowiekowi, co o nim myślała!

Jak on śmie tak do niej mówić?

Serce zabiło w niej silniej, krew uderzyła do głowy...

Zbliżyła się do okna i otworzyła je na oścież... Chciwie wchłaniała w płuca powietrze, sądząc, że uspokoi się w ten sposób...

Usłyszała za sobą głos Wenera:

— Tak, a teraz pomówimy o sprawie, która panią interesuje... Czem mogę pani służyć?...

Odeszła od okna i zbliżyła się do niego z opuszczoną głową, by nie pokazać oczu, fzucających gniewne błyski.

Zastanowiła się chwilę i, nie zajmując już miejsca na krześle, rzekła przyciszonym głosem:

— Otóż... bardzo proszę, by zechciał pan mi powiedzieć, jak mogę znaleźć swego ojca... Może pan wie, gdzie on dawniej mieszkał... to znaczy: po powrocie do Warszawy... Zaraz, zaraz, a kiedy pan go widział ostatnio?... I gdzie?...

Z niepokojem wpatrzyła się w wargi Wenera.

A on zastanawiał się długo, bardzo długo, puszczając przed siebie kłęby dy-

mu, wreszcie otarł chusteczką czoło i mruknął:

— Zanim dam pani odpowiedź na te pytania, muszę dowiedzieć się pewnych że tak powiem szczegółów... Bo jak dotychczas, nie orientuję się jeszcze, co pani wie, a czego nie wie...

Twarz Wikty pokryła się purpurą. Domyśliła się, że teraz będzie mowa o tem, co chciała pominąć milczeniem, czego nie chciała poruszać, mianowicie o tem, że ojciec jej siedział piętnaście lat w więzieniu, skazany za zamordowanie człowieka...

Już samo wspomnienie o tem sprawiło jej przykrość, a cóż dopiero rozmowa na ten temat z obcym człowiekiem.

Tymczasem Werner znów się zastanowił, poczem rzucił w przestrzeń pytanie: Kiedy pani widziała ostatnio swego ojca?...

Powiedziawszy to, spojrzał na nią przenikliwie.

— Mówiłam już panu... Nie widziałam go od czasu, jak wyjechał z kraju... Wogóle nie wiem, jak on wygląda, bo byłam wtedy dzieckiem... Miałam trzy lata... może nawet mniej...

— Aha... Aha... — Werner poprawił nierwowym ruchem okulary. — Pani powiada, że on wyjechał... Hm... wyjechał, wyjechał... Niby z kraju wyjechał. Kto to pani mówił?...

— Mama... — odpowiedziała tak cicho, że Werner zrobił z dłoni trąbkę koło ucha.

— Nie słyszałam?... — warknął jakos nieprzyjemnie. — Kto pani powiedział o tem?

— Mama... — powtórzyła, tym razem głośniej. Zły grymas rozchylił na chwilę wargi Wenera.

— W takim razie matka źle panią poinformowała... — zaszczał... Bardzo mi przykro o tem mówić, ale muszę, bo powinna pani wszystko wiedzieć o swoim ojcu... Otóż ojciec pani... siedział w więzieniu... Zabił człowieka... Tak, to jest bardzo smutne, kiedy słyszy się takie rzeczy o swoim ojcu, ale trudno, trudno... Pani o tem nie wiedziała?...

— Wiedziałam... — wykrztusiła z trudem przez ściśniętą wzdurzeniem krtań. — Wiedziałam...

— Dlaczego pani tego od razu nie

mówiła?... — podniósł wysoko brwi. — Ach, rozumiem, rozumiem... Wstydziła się pani przyznać do tego, prawda?... Tak, to jest duży wstyd...

— Nie, nie!.. — zerwała się z krzesła. — Nie wstydzę się tego!.. To jest mój ojciec, pan rozumie?... Trudno, on zblądził, ciężko zgrzeszył, ale odpokutował już swoją winę i napewno żałuje tego czynu!.. Przecie dlatego zamknęli go na piętnaście lat, żeby się zmienił, żeby się poprawił!.. Nigdy nie jest za późno na poprawę?... Nigdy, nigdy!..

Łzy popłynęły jej z oczu, łkanie wstrząsnęło jej ciałem. Usiadła spowrotem na krześle i, oparłszy się łokciem o poręcz, zakryła dłońmi twarz.

Werner milczał ponturo.

— Hm... — mruknął po chwili. — Może pani ma rację... może, może... To jest piękne, że córka tak mówi o swoim ojcu, że go tak broni... No, tak, inaczej być nie powinno... Ale...

— Przepraszam... — przerwała Wikta, podnosząc się znów z krzesła. Wróć zaraz...

— Dokąd pani idzie? — spojrzał zaniepokojony na jej pobladłą twarzyczkę.

— Źle się czuję... — odrzekła, kierując się ku drzwiom. — Napiję się w kuchni trochę wody.

— Może ja pani przyniosę?... — zerwał się z krzesła i ujął ją pod ramię.

— Dziękuję... Sama dam sobie radę...

Nie spojrzała nawet na niego i wyszła szybkim, nerwowym krokiem z pokoju...

Po jej wyjściu Werner zbliżył się do okna i bezmyślnie wyjrzał na ulicę...

Nic tam szczególnego nie widział, zresztą — nie patrzył, żeby coś zobaczyć...

Ot, wbił poprostu wzrok w przestrzeń i zamyślił się nad czemś głęboko. Widać, myśli te były optymistyczne, bo na ustach jego błąkał się uśmiech zadowolenia...

Wyrzucił przez okno niedopałek papierosa, poczem zapalił nowego...

Nie przestawał uśmiechać się do siebie...

A z odległości kilku kroków zbliżało się niebezpieczeństwo...

Było coraz bliżej, coraz bliżej...

Rozdział 271

„Zabity!! zabity!!”

Pod oknem zamajaczył jakiś cień, ale Werner jeszcze go nie zauważył...

Jeszcze twarz jego była pogodna, jeszcze wargi były rozchylone w bez-troskim uśmiechu... Właśnie myślał:

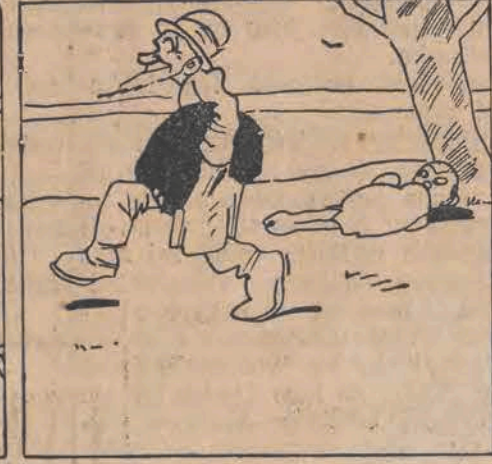
— Z tą dziewczyną trzeba umiejętnie postępować... Jest wrażliwa, jak mi-

moza, i ma romantyczne usposobienie... Takie nie lubią brutalni i wolą mężczyzn spokojnych, subtelnych...

Zmrużył jedno oko, zachichotał i zacierał dłonie, dokończył półgłosem:

(Dalszy ciąg jutro)

Przygody bezrobotnego Kuby



— „Serwus, drogi przyjacielu! — Rzekł do Kuby pan Pokraka — Dawnośmy się nie widzieli... Serwus, chłopie!... Daj buziaka!”

— „Co ja robię?... Nic, niestety... Żyję z różnych sztuk magicznych. Czekał, wnet ci coś pokaże, Zrobisz seans hypnotyczny!”

A gdy Kuba wreszcie zasnął, Stało się coś niezwykłego: — Pan Pokraka zdjął mu spodnie I zostawił bez... niczego.

— „Łotr, bandyta!... — wrzeszczy Kuba, Krew zalała mu oblicze — To mnie nabrał!... Czekał, zbójcu, Już ja z tobą się policzę!”

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16
Pocz. o g. 4

„BOHATEROWIE SYBIRU”

OSTATNIE 3 DNI! Wspaniały film produkcji polskiej p. t.

w rolach głównych: EUGENJUSZ BODO, ADAM BRODZISZ, K. JUNOSZA-STĘPOWSKI.

Anons! Następny program: „MLECZNA DROGA” z HAROLDEM LLOYDEM w roli głównej.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o godz. 4

„Wielki Plan”

OSTATNIE DNI! PORAZ I-SZY W ŁODZI

W roli głównej: SPENCER TRACY.

Nadprogram: Najnowsza komedia p. t. MALŻENSTWO Z OGŁOSZENIA. W roli głównej BUSTER KEATON.

Anons! Następny program: „ZBRODNI I KARA” wg. powieści Dostojewskiego.

KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1
Pocz. o godz. 5

„CORSO”

Dziś i dni następnych!

I. F. P. 1 NIE ODPOWIADA

W rolach głównych: CHARLES BOYER, JEAN MURAT, DANIELA PAROLA,

II. OSTATNIA SERENADA

W rolach głównych: NILS ASTHER, „PAT” PATERSON.

Nadprogram: dodatek Pat. — Początek o godz. 4 pop., w soboty i niedziele o godz. 12. — Ceny od 50 gr.

Następny podwójny program: I. „BARON CYGAŃSKI”, II. BUSTER KEATON.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwart. Gabinet dentystyczny czynny Porada 2 zł.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
od 8—11. od 2—4 i od 6—8 wiecz.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8—11-ej i od 6—9-tej wieczór, niedziele i święta od 9—12.30

Dr. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go. SIERPNI 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedzielę i święta od 9—12.

TRWAŁA ondulacja 5 zł. z gwarancją aparatem parowym lub elektrycznym. Targowa 38, przy Wodnym Rynku.

Z prawami gimnazjów państwowych
Gimnazjum i Szkoła Powszechna im. Marji Konopnickiej
ul. Wólczańska 123, tel. 174.85

przyjmują zapisy codziennie w godzinach szkolnych. Egzaminacje wstępne odbędą się dn. 1, 2 i 3 września.

Dr. med. Wołkowyski
POWRÓCIŁ.
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedzielę i święta od 9-1

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. POWRÓCIŁ.
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2 i 5—8 w, w niedzielę i święta od 9—11 rano.

Dr. Niewiażski
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedzielę i święta 9—12.

Dr. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz. W niedzielę i święta od 9—12 w pol.
OKAZJA dla oprawiaczy obrazów! Wyleżdżając, sprzedam maszynę do gierowania. Malczewskiego Nr. 15 m 9

DR. MED. M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
POWRÓCIŁ
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedzielę i święta od 10—12 w pol.

Dr. Rundsztajn
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. BRAUN
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych.
od 8—12, 1—3 i 7—9 wieczór. W niedzielę i święta od 10—1-ej.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedzielę 9—1
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

JEDYNY sposób na KRYZYS to los kupiony w kolekturze
Kurt Wytrzyk
Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a P. K. O. 68426.

Dr. med. Feliks Borsztajn
AKUSZER GINEKOLOG
SRÓDMIEJSKA 29, tel. 134-90
POWRÓCIŁ
i przyjmuje nadal w godz. 3—7.
DR. MED.

Al. Kopciowski
POWRÓCIŁ
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
POWRÓCIŁA
GDANSKA 37, tel. 232-55
Przyjmuje od 9—3-ej, od 4—7-ej w Lecznicy, **PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.**

JEZYKOW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinie 2—3.

Andrzej Zański

Ich pierwsza miłość

(189)

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, eksperymentka w magazynie blawatnym Jana Zarysza została zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danusi, Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując staro Kreszińskiego na administratora. Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

Na kamiennych schodach leżał w kałuży krwi trup tancerki Nory Petrolki. Obok dogorywał jej zabójca, który drugą kule wpakował sobie prosto w serce. Jeszcze dalej napół przytomny z przerażenia trząsł się w historycznym ataku bankier Józef Rodenstam.

Umierający arystokrata spoglądał na niego z najwyższą pogardą:

— Czego się trzęsiesz? — zapytał. — Przecież oszczędziłem cię, kanajko jedna!

Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale krew buchnęła mu przez usta i hrabia skołał.

— Nawet w obliczu śmierci zachował swój styl — pomyślała Grotomirska, opuszczając nisko głowę.

Nie mogąc zżąć na pogrzeb byłego męża postanowiła przynajmniej osobiście złożyć na grobie tego, który był kiedyś jej pierwszą miłością, parę kwiatów.

Hrabia — na wyraźne życzenie swojej dalszej rodziny — pochowany został nie w starym grobowcu rodzinnym — ale na nowym cmentarzu w stolicy.

Nikt specjalnie nie dbał o to, ażeby miejsce na grób tragicznego samobójcy wybrać na najbardziej poczesnym miejscu.

Hrabia Ryszard, ten, który za życia strwonił tyle setek tysięcy, największy elegant, wytworny lew salonów, spoczął po śmierci między grobami biedaków.

Julja odszukawszy jego świeżą mogiłę, ukłękła przy niej w milczeniu.

Nie płakała, nie modliła się, ale zagłębiła się w posępnej kontemplacji na temat tragicznej kolei losu swego dawnego małżonka.

Czy należało potępiać tego lekkomyślnego człowieka?

Bezspornie, że jeśli chodzi o nią, to stosunek jego do niej był bardziej niż ohydny. Jedną jednak rzecz rehabilitowała Ryszarda: że wszystkie te swoje niędzerności i podłości robił w imię wielkiej miłości dla Nory, którą to miłość — złą i posępną — przypieczętował potem własną śmiercią.

Kto wie jakby się potoczyło życie zmarłego, gdyby na jego drodze nie stała zwodnicza tancerka. Może — wyszumiawszy się poprzednio — byłby wzorowym mężem i ojcem?

A tak?... Przewrotna egoistka, wykorzystując swój demoniczny wręcz wpływ opanowała całkowicie tego słabego i zawsze śladnego zabaw człowieka —

ka — zdemoralizowała go do reszty — i zgubiła...

Zaczął padać deszcz.

Julja, ocknąwszy się z zadumy, wstała, strzepnęła z kolan glinę i skierowała się w stronę wyjścia.

Na zakręcie obejrzała się i raz jeszcze jeden popatrzała na samotną mogiłę Ryszarda, na której krwawił się przyniesiony przez nią wielki bukiet róż: takich bardzo purpurowych jak życie zmarłego.

Przed bramą cmentarza czekał na nią ze samochodem Stanisław Reczyński.

Mody szofer zrozumiał, że piękna pani jego jest ostatnim wypadkiem wstrząśnięta do głębi duszy.

Bardzo serdeczny i ciepły był akcent jego słów gdy powiedział:

— Ach, pani hrabina przemokła trochę... Będziemy musieli szybko wracać do domu, żeby się pani mogła przebrać.

Była w tej chwili taka samotna i zdeprimowana, że przeświadczenie, iż ktoś okazuje jej bodaj trochę serdeczności sprawiło jej znaczną ulgę.

— Jest pan o mnie bardzo troskliwy: dziękuję panu za to — powiedziała.

— Ach, nie ma za co — odparł Stanisław.

I zarumienił się przytem, bo ucieszyła go bardzo pochwała pięknej chlebobawczyni.

Julja, oparta o miękkie poduszki, zadumała się.

Choć po długich staraniach już dawniej otrzymała rozwód z Ryszardem, w sumieniu swoim dopiero teraz uczuła się zupełnie wolną

Zastanowiła się nad swoim życiem. I co dalej?

Czy w dalszym ciągu żyć ma samotnie w swoim obszernym pałacu?

Coraz potężniejsza stawała się w niej tęsknota za meską opieką i pieszczołą.

Nie, nie sposób żyć tak dłużej, jak pustelnica.

W pamięci jej przesunął się szereg tych wszystkich, którzy ostatnio okazali jej względy, z bładem książkątem Filipem de Monte Berry i z walistym ordynatem na Żeligrodku Żeligrodzkiem.

A gdyby jednemu z nich powierzyć resztę swego życia?

Nagle uprzytomniła sobie, że tkwi w tem nieledwie cynizm myśleć o podobnych rzeczach, wracając od świeżej mogiły swego byłego męża

Nie stłumiła jednak w sobie tęsknoty za innym życiem.

Po powrocie do Grzymanowic dwór wydał jej się jeszcze bardziej pusty niż dawniej, a samotność beznadziejniejsza.

Zresztą nie było w tem nic dziwnego. Nadchodziła znowu wiosna. Już po drzewach pękać zaczęły paki a pola zielenić świeżą runią.

Któregoś dnia — po wielkim deszczu — jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, świat cały stanął w przepychu zieleności.

Jeszcze trochę a rozśpiewały się skowronki, jeszcze trochę a z dalekiego Południa przyfrunęły jaskółki.

Nagrzana słońcem rola przyjęła z wdzięcznością wrzucone w nią ziarno — zapowiedź przyszłych plonów.

W lasach ptaki wily sobie gniazda, a nad kwiatami krążyły miljarady owadów, brzęcząc rozgłośnie.

A kiedy wszystko dyszało wiosną, również i serca ludzkie nie pozostawały głuche na zew krwi i miłości. Nieraz hrabina Grotomirska, wracając wieczorem z obłazdów mijała po drodze samotne parki, gruchające zawzięcie pod kwitnącymi gruszami.

Wówczas i w jej duszy budziły się tęsknoty za uściskiem mocnych męskich ramion.

Coraz częściej zaczęła też myśleć o nowym zamążpójściu.

(Dalszy ciąg jutro).

Lekkoatleci Warszawianki w Łodzi

Warszawa, 1 września. Sekcja lekkoatletyczna Warszawianki weźmie udział w dniu 13 września w trójmeczku lekkoatletycznym ŁKS — Boruta — Warszawianka, organizowanym przez ŁKS.

Warszawianka wysyła do Łodzi między innymi swój team kobiecy z Walsiewiczówną na czele.

Szwed Eklöf prowadził mecz Polska — Niemcy

Warszawa, 1 września. Niemieckie władze piłkarskie zawiadomiły w poniedziałek PZPN, że zgadzają się, by mecz Polska — Niemcy prowadził sędzia szwedzki p. Eklöf.

Reprezentacja Polski na mecz kolarski Berlin — Warszawa

Warszawa, 1 września. Polski Związek Tow. Kolarskich wyznaczył na wyścig Berlin — Warszawa następujący skład naszej reprezentacyjnej dwunastki:

Kapiak Józef, Kapiak Mieczysław, Kielbasa Kluj, Olecki, Oszańnikow, Ryter, Starzyński, Targowski, Wasilewski, Zagórski, Zieliński.

Rezerwa: Zygmunt Cieniewski, który prawdopodobnie zastąpi rozbitego Kluję oraz Ignaczak.

Poczynając od dnia dzisiejszego do czwartku włącznie, wszyscy wymienieni zawodnicy przebywać będą na obozie w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach. W piątek popołudniu, zawodnicy wyjadą pociągiem do Berlina.

Przygotowania Łodzi do wyścigu Berlin — Warszawa

W związku z wyścigiem kolarskim Berlin — Warszawa, którego trasa prowadzi będzie w dniu 12 b. m. przez Łódź powstał w Łodzi komitet honorowy wyścigu, w skład którego weszli: p. wojewoda Łódzki Hauke-Nowak, dowódca korpusu gen. Langner, starosta dr. Wrona, komendant wojewódzkiej PP dr. To-wiński, kierownik Okręgowego Urzędu WF i PW ppik. dypl. Gabryś, dr. Brunon Biedermann, prezes honorowy ŁOZK Artur Thiele i prezes ŁOZK Szymański.

Przyjęciem uczestników i stroną organizacyjną wyścigu zajmie się zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego.

Na zakończenie etapu Kalisz — Łódź w sobotę dnia 12 września odbędą się w Helenowie mistrzostwa województwa dla sprinterów, które rozegrane zostaną według programu mistrzostwa sprinterskiego Polski.

Do finału zakwalifikuje się 4 zawodników, którzy walczyć będą o pierwsze i trzecie miejsce.

Dopiero 20 września najbliższy mecz ligowy w Łodzi

W meczach ligowych nastąpi dwutygodniowa przerwa ze względu na mecze międzypaństwowe, które w niedzielę 6 b. m. rozegra Polska z Jugosławią i Lotwą, zaś w dniu 13 września z Niemcami. Z tego powodu ŁKS najbliższy mecz ligowy rozegra w dniu 20-ym września.

Mecz ten odbędzie się w Łodzi, zaś przeciwnikiem ŁKS-u będzie krakowska Wisła. Poza tym 20 b. m. odbędą się mecze następujące: Warszawianka — Legia w Warszawie, Garbaria — Pozoń w Krakowie, Warta — Śląsk w Poznaniu i Ruch — Dąb w Wielkich Haidukach.

Hakoah wybiera nowe władze klubowe

W sobotę, 5 września odbędzie się o godz. 19-iej w I-szym i o godz. 19.30 w II-im terminie nadzwyczajne walne zebranie Hakoahu poświęcone wyborom władz klubu.

Nowy sukces Władysława Cyganiewicza

Casablanca, 1 września. W Maroku francuskim przebywa obecnie Władysław Zbyszko - Cyganiewicz, który w Casablance rozegrał mecz o tytuł mistrza świata z Włochem Nerone.

Włoch cięższy od Zbyszka o 15 kg. okazał się przeciwnikiem twardym i wysoce rutynowanym, przegrał jednak do Polaka po 16 minutach walki.

Mecz zgromadził olbrzymie tłumy publiczności. Przybyli również przedstawiciele wojsk francuskich w Maroko.

Polakiemu zapaśnikowi wręczono olbrzymi medal ze złota o dużej wartości artystycznej.

DZIŚ WSPANIAŁA REWJA PŁYWACKA

Amerykańscy pływacy goszczą już w Łodzi

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi pierwsza wielka międzynarodowa impreza pływacka z udziałem fenomenalnych pływaków amerykańskich, czołowych pływaków polskich i lokalnych.

Pływaków o tak wielkiej klasie dotychczas nie oglądaliśmy jeszcze w Polsce a tembardziej w Łodzi. Są to sami olimpijczycy wyłonieni przed dwoma miesiącami w Stanach Zjednoczonych w ogniu zaciętych walk eliminacyjnych.

Amerykanie zademonstrują nam przedewszystkiem styl, dzięki któremu dochodzi się do tak fantastycznych wyników. Zobaczymy bo-

hatera dwu olimpiad Medice, pogromcę rekordów Welsmüllera — Peter Ficka polaka z pochodzenia, zobaczymy najlepszych obok Klefera crawlistów grzbietowych świata Drysdale'a i Van der Vegha, a dalej wynalazcę stylu motylkowego Higginsa i jego najgroźniejszego rywala Casleaya, który w Warszawie pobli rekord światowy.

Zobaczymy skoki do wody w idealnym wydaniu, które zademonstruje wicemistrz olimpiady Albert Root; startować wreszcie będą Macienis i Lindgen nie ustępujący pozostałym — klasa.

Obok tych arcy mistrzów ujrzymy elitę pływaków polskich z Bocheńskim, Karpińskim, Szrajbmanem, Ziłą na czele.

Dla zwycięzców poszczególnych konkurencji szereg firm i działaczy sportowych łódzkich ofiarowało cenne nagrody.

Początek dzisiejszych zawodów został wyznaczony na basenie ŁKS-u przy Al. Unii na godz. 5.15 popołudniu.

W wypadku deszczu zawody odbędą się w pływalni YMCA przy ul. Traugutta i rozpoczną się o godz. 7-iej wiecz.

Nieznaczne zmiany w reprezentacjach

piłkarskich na mecze z Lotwą i Jugosławią

Łódź, 1 września.

Za kilka dni walczyć będą piłkarze polscy na dwóch frontach.

Raz do roku pozwalamy sobie na taki eksperyment. Dzieje się to wtedy kiedy gramy z Lotwą, która nie należy do extra klasy piłkarskiej i przeciwko której można śmiało zaryzykować wystawienie drugiego garnituru. Tym razem sięgnął p. Kaluża po młodych zawodników.

Drużyna, która grać będzie w niedzielę w Rydze zawiera szereg talentów piłkarskich, dla których mecz z Lotwą będzie debiutem w grach międzypaństwowych.

Skład podany do wiadomości w ubiegłym tygodniu uległ nieznacznym zmianom i przedstawia się następująco: bramka Rudnicki (rez. Tatuś). Obrona: Szczepaniak, Doniec, Pomoc; Ziłka, Cebulak, Lesiak. Atak: Szwarz, Piątek,

Wostal, Matjas, Miller, Rezerwowi: Piec II i Pawłowski.

Przeciwno Jugosławii w Belgradzie grać będzie drużyna olimpijska z małymi zmianami, a mianowicie: Madejski (rez. Andrzejewski), Martyna, Galecki, Dytko, Wasiewicz, Kotlarczyk II, Piec, Szerikie, Peterek, God, Wodarz. Rezerwowi: Musielak i Joks.

Mecz belgradzi ortzyma specjalne ramy, bowiem rozegrany zostanie w dniu, w którym młody król Jugosławii kończy 13 rok życia. A przypominąć należy, że mecze Polska — Jugosławia odbywają się o puchar ofiarowany przez króla.

Jugosłowiańskie władze piłkarskie zmontowały już drużynę przeciwko Polsce, w której figuruje szereg młodych nazwisk. Są to zawodnicy b. utalentowani, po których prasa jugosłowiańska obiecuje sobie b. dużo. Ostateczny skład jedenastki jugosłowiańskiej przedstawia się następująco: Glaser, Hügel, Matosić, Arsenijewic, Jasbec, Lehner, Perlic, Vuđianowic, Lolancic, Bozic, Zecevic.

Echa wyścigów niedzielnych

Napierała będzie zdrowsza za dwa tygodnie

Po wypadku, jakiemu uległ w czasie niedzielnych wyścigów w Helenowie długodystansowy mistrz Polski, Napierała, został on przewieziony do szpitala św. Wojciecha, gdzie dokładniejsze badanie lekarskie wykazało niegroźne złamanie kości obojczyka. Napierała została założona elastyczna opaska na przeciąg 10 — 12

dni, po którym to czasie kość powinna się już zrosnąć.

Po nałożeniu opatrunku Napierała mógł już w dniu wczorajszym wylecieć z Łodzi do Warszawy, gdzie się podda dalszemu leczeniu.

Kolski, który również rozbił się czuł się wczoraj znacznie gorzej.

Nowiny zagraniczne

Pływanie, hippika i lekkoatletyka

W międzynarodowych zawodach pływackich w Oslo padły następujące ciekawsze wyniki: 200 mtr. grzbietowym — Kiefer (USA) 2:40 sek., 2) Karlson (Nor.) — 2:48,4 sek. 200 mtr. dowolnym — Kiefer 2:24,5 sek. 1500 mtr. dowolnym — Kiefer 21:30,7 sek. 50 mtr. dowolnym — Highland (USA) 25,7 sekund.

200 mtr. klasycznym pań — Schiller (USA) 3:28,8 sek.

Olimpijscy pływacy japońscy uzyskali w Paryżu następujące ciekawe wyniki:

100 mtr. dowolnym Yasa 1:00 sek., 2) Sugiyra 1:00,4 sek. 400 mtr. dowolnym Makino 5:12 sek., 2) Negami 5:15,6 sek. 4 x 200 mtr. 1) Japonia 9:25,1 sek. 2) Francja 9:33,6 sek.

100 mtr. grzbietowym Joszida 1:21,4 sek.

W meczu piłki wodnej Francja pokonała Japonię 3:0.

W niedzielę zakończone zostały międzynarodowe zawody hipiczne w Akwizgranie.

W trudnym konkursie skoków o nagrodę „Olimpijskich Jeźdźców“ zwyciężył rotmistrz Brandt na koniu „Alchimist“ po Barrage'u z Amerykaninem Jadwin na koniu „Ugly“. Trzecie miejsce zajął kpt. Byczek (Czech.).

Ciekawsze wyniki odbytych w niedzielę w Strasburgu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych są następujące:

Dwubój sprinterów (100 jardów i 100 metrów) — 1) Osendarp (Hol.) 14 pkt., 2) Haenni (Szwajc.) 14 pkt., 3) Meckermann (Niemcy) 12 pkt.

200 mtr. 1) Haenni 21,8 sek., 2) van Beveren (Hol.) 22 sek.

400 mtr. 1) Henry (Fr.) 49,8 sek., 2) Keller (Fr.).

800 mtr. 1) Jozé (Fr.) 1:55,8 sek., 2) Souller (Fr.), 3) Dessecker (Niemcy).

1500 mtr. 1) Schaumburg (N.) 3:59 sek., 2) Leichtmann (Fr.), 3) Dompert (N.).

Prywatna żeńska
Szkoła Powszechna
przy Gimnazjum im. C. Waszczyńskiej
ul. Legionów 15, tel. 219-00

Przyjmuje zapisy do wszystkich oddziałów. Do oddziałów I i II przyjmuje się także chłopców. Zapewnia się należyte przygotowanie do gimnazjum i troskliwą opiekę. W szkole prowadzona jest konwersacja języków nowożytnych i rytmika. Opłata od 15 zł. miesięcznie.

Kierowniczką: G. Cieślak-Marczewska

Dr. I. ZYW
CHIRURG
POWRÓCIŁ
11 Listopada 17, tel. 123-41.

Dr. med. BIBERGAL
choroby skórne, weneryczne i seksualne.
ZAWADZKA 10, tel. 106-30.
Przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 pp.

OLLA
OLLA
OLLA

OLLA

„OLLA“GUM...? to najpewniejszy środek ochronny!

Cracovia — Wisła

Ciekawy mecz towarzyski odbędzie się dzisiaj

Kraków, 1 września.

Dziś, w dniu 1 września rozegrany zostanie w Krakowie ciekawy towarzyski mecz w piłce nożnej pomiędzy drużynami Cracovia — Wisła.

Wyścig do granicy niemieckiej został przesunięty

Wyznaczony na dzień 13 września doroczny ogólnopolski wyścig kolarski do granicy niemieckiej Pułtusk — Chorzela — Pułtusk, organizowany przez KS Zw. Strzelecki, w Pułtusku został w porozumieniu z Pol. Zw. Tow. Kolarskich przesunięty na dzień 20 września ze względu na kolizję terminu z wyścigiem Berlin — Warszawa.

200 tysięcy kosztowała Polskę olimpiada

Całkowity koszt udziału na Olimpiadzie nie został jeszcze definitywnie obliczony. Mniej więcej przygotowania i ekspedycje na Igrzyska Zimowe i Letnie kosztowały około 200 tysięcy zł., a zatem o 35 proc. mniej niż preliminowano. Dzięki temu oszczędzono kilkadziesiąt tysięcy na Olimpiadę w Tokio. Połowę kosztów pokryło państwo, resztę P. K. OL. z różnych zbiorów i imprez, natomiast zbiórka wśród społeczeństwa wypadła b. blado.

Projekt meczu bokserskiego Polska — Włochy

Polski Zw. Bokserski zwrócił się do Związku włoskiego z propozycją rozegrania meczu międzypaństwowego Polska — Włochy w listopadzie rb. w Poznaniu. Zarząd PZB pragnie wykorzystać pobyt drużyny włoskiej w Niemczech w tym samym czasie. O ile mecz z Włochami nie doszedłby do skutku, wtedy projektowane jest urządzenie spotkania międzymiastowego Poznań — Monachium.

Minjatory

Humor dla wszystkich

Do wójta przychodzi ciotop, ciągnąc za sobą swą połowicę.

— Musicie co na to poradzić... — żali się wieśniak. — Tak dalej być nie może... Żona mi twarz podrapała aż do krwi... Mnie — własnego męża...

Wójt pokiwał głową i zwrócił się do chłopki:

— No, i nie wstyd ci?... Jakże mogłaś własnego męża tak wyręchtować? Przecież mąż to głowa rodziny, więc również twoja głowa!

— Ano właśnie! — odpowiada chłopka. — Więc czy nie wolno mi podrapać własnej głowy?...

**

Profesor Bimbalski znany jest ze swego rozróżnienia. Wczoraj spotkał na ulicy jednego ze swych studentów. Podchodzi doń, wita się z nim i zapytuje:

— No, jak się miewa pańska żona?...

— Jestem niezadowolony, panie profesorze... — odpowiada student.

— Ach, tak... A właściwie od jak dawna jest pan niezadowolony?...

**

Pewien żołnierz przechodził obok obserwatorium astronomicznego, gdzie akurat astronom spoglądał na niebo poprzez wielką lupę, podobną do armaty. Zdziwiony, wszedł po schodach na górę i pyta:

— Do kogo pan teraz strzela w nocy?

Ale nie uzyskał żadnej odpowiedzi. Po kilku chwilach ujrzał gwiazdę, spadającą z nieba.

— O, teraz trafił! — zawołał zachwycony wojak.

**

Szła ulicą. Była śliczna. On szedł za nią. W pewnej chwili zbliża się do niej i pyta bezczelnie:

— Czy można panią odprowadzić?

Zatrzymała się i odparła gniewnie:

— Ależ, panie!... Ja jestem uczciwą kobietą!

A on niezrażony:

— To się świetnie składa, bo właśnie nie mam przy sobie pieniędzy...

**

Pan Hieronim jest bardzo przesądny. Pewnego dnia skonstatował, że podczas przyjęcia zasiadło do stołu trzynastu osób. Z trwogą mówi o tem swemu sąsiadowi, który odparł na to:

— Bądź pan spokojny... Ja jem za dwóch!

Z Kongresu Federacji Kobiet w Krakowie

PRZED KORONACJĄ EDWARDA VIII

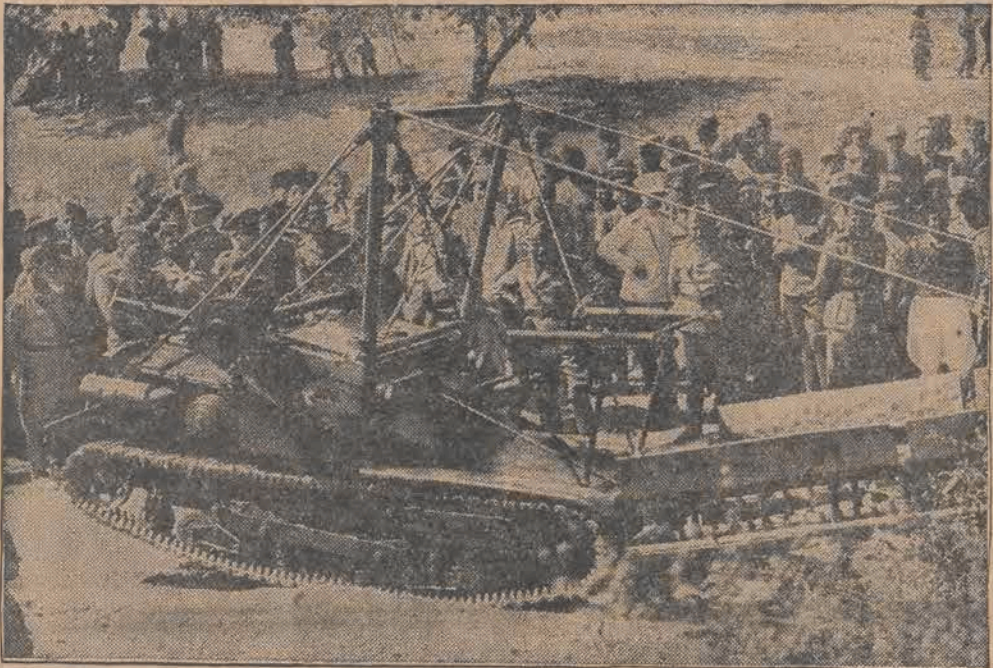


W Krakowie odbył się Kongres Międz. Federacji Kobiet z wyższym wykształceniem. Zdjęcie nasze przedstawia grupę wszystkich uczestniczek Kongresu, pośrodku z ministrem W. R. i O. P. Świętosławskim.



W Londynie przygotowuje się obecnie popiersia króla Edwarda VIII różnej wielkości, które na dzień koronacji rozesłane będą do wszystkich krajów imperjum brytyjskiego.

Manewry armji włoskiej



Na zdjęciu widzimy prace pionierów w czasie manewrów armji włoskiej — transport mostu żelaznego. Przygląda się tym ćwiczeniom Mussolini.

DOŻYNKI POLESKIE.



Z okazji Jarmarku Poleskiego w Pińsku odbyły się na terenach jarmarkowych barwne dożynki poleskie. Zdjęcie nasze przedstawia grupę weselników z tradycyjnym poleskim „korowalem”.

Codzienna nowelka „Expressu”

Kupiec z Argentyny

Już od sześciu miesięcy policja amerykańska ścigała niezłomnie groźnego przestępcę, Jima Dawsona.

Dawson miał na sumieniu całą litanję zbrodni. Zamordował córkę bogatego kupca nowojorskiego, którą uprzednio porwał, zastrzelił dwóch agentów policyjnych i dokonał kilkudziesięciu napadów w różnych miastach amerykańskich.

Od trzech miesięcy Dawson nie dawał znaku życia. Poraz ostatni agenci policyjni widzieli go w Waszyngtonie, gdzie spotkał się ze swą kochanką, Mariją Kniks.

Od tego czasu ślad po nim zaginął. Nie zdołano również odnaleźć Mariji Kniks, która, jak ustalono wyjechała samochodem w kierunku Nowego Jorku.

Władze policyjne wyteżały wszystkie swe siły, by odnaleźć kryjówkę zbrodniarza.

Wyznaczono znaczną nagrodę pieniężną za ujawnienie miejsca pobytu Dawsona.

Kilkuset prywatnych detektywów prowadziło poszukiwania na własną rękę.

Szczególnie jeden z nich, Edgar Wolms, pracował niezwykle energicznie, nie tracąc nadziei, że zdoła schwycić Dawsona.

Pewnego popołudnia zjawił się on w gabinecie dyrektora policji nowojorskiej Morrisa.

— Panie dyrektorze — powiedział, ściskając potężną dłoń Morrisa. — Wydaje mi się, że schwyciłem Dawsona.

— Wydaje się panu? — uśmiechnął się dyrektor policji — Nie rozumiem pana. Albo pan go schwycił, albo nie...

— Nie mam całkowitej pewności, czy to Dawson — westchnął Wolms.

— Czy to tak trudno ustalić? — uśmiechnął się znowu Morris.

— Znałem Dawsona doskonale. W ciągu ostatnich lat spotykałem często go w knajpach i nieraz z nim rozmawiałem. A ten, którego teraz śledzę, zupełnie jest do niego podobny. Tylko że nie mam pewności, czy to on...

— Gdzie on teraz jest? — zawołał Morris — Jeśli to Dawson, to spewnością nie będzie na pana czekał i znów czmychnie!

— On teraz jest w hotelu. Nie ucieknie. Dwaj moi pomocnicy go pilnują.

— Dlaczego go pan nie sprowadził do nas?

— To byłoby zupełnie bezcelowe. Nie mam narazie żadnych dowodów. Muszę przedtem ustalić, czy to jest Dawson.

Morris spoglądał nań z coraz większym zainteresowaniem.

— Gdzie go pan spotkał? Czy to tak trudno poznać Dawsona? — zawołał.

— Przed sześciu dniami spostrzegłem w kawiarni eleganckiego mężczyznę, którego twarz wydała mi się dziwnie znajoma — zaczął opowiadać Wolms.

Później dopiero uświadomiłem sobie, że ten człowiek do złudzenia przypomina Dawsona. Dawson był jednak jasnym blondynem i nie nosił wąsów, ten zaś jest brunetem i ma małe wąsiki. Udało mi się zawrzeć znajomość z tym mężczyzną. Włada tylko hiszpańskim i przyjechał z Buenos Aires. Podaje się za kupca, Jose Matineza. Dawson, jak panu doskonale wiadomo, stale mieszkał w Nowym Jorku. Nie mogłem ustalić, czy władał również hiszpańskim. Postanowiłem za wszelką cenę zdobyć dokumenty osobiste tego hiszpana. Wczoraj udało mi się mu je wykraść. Skomunikowałem

się natychmiast z konsulem argentyńskim. Musiałem przedewszystkiem stwierdzić, czy dokumenty są autentyczne.

— Jaką pan otrzymał odpowiedź?

— Dokumenty są prawdziwe... Konsulat ustalił również drogą telegraficzną, że w Buenos Aires istotnie mieszka kupiec, noszący nazwisko Jose Matinez. Rysopis Matineza zgadza się również z wyglądem zewnętrznym hiszpana, którego podejrzewam, że jest Dawsonem.

— Widocznie więc pan się pomylił, panie Wolms — roześmiał się Morris.

— Nie wiem, może się jednak nie mylę — szepnął detektyw — Dawson mógł się odpowiednio ucharakteryzować. On był podobno niegdyś aktorem. Kto wie, może prawdziwy Jose Matinez już nie żyje, a Dawson korzysta z jego dokumentów...

— Moglibyśmy zająć się tą sprawą. Skomunikujemy się z policją argentyńską.

— Narazie to jest jeszcze niepotrzebne. — ciągnął dalej Wolms — Muszę przedtem zdobyć jakieś konkretne dane. Staram się jaknajczęściej przebywać w towarzystwie Matineza. W ciągu ostatnich dwóch dni nie rozstajemy się. Jeśli to jest Dawson, to on jest doprawdy genjałny. Nie zdradził się ani jednym słowem. Rozmawiamy oczywiście tylko po hiszpańsku, bo Matinez twierdzi że nie zna angielskiego. Powiedziałem mu, że jestem plantatorem brazylijskim i podałem mu zmyślone nazwisko. Jeśli to jest Dawson, to on oczywiście wie, że go okłamuję, bo musi mnie pamiętać z dawnych czasów. Dzisiejszy wieczór spędzimy w dwójkę w kabarecie. Postanowiłem za wszelką cenę go upić. Może alkohol rozwiąże mu język. Jutro rano skomunikuję się z panem, panie dyrektorze. Dzisiejsza noc zadecyduje!

Wolms pożegnał się z dyrektorem

Morrisem.

O godzinie ósmej wieczorem Wolms zjechał autem przed hotel „Imperial”. W hallu spotkał się z dwoma swymi pomocnikami, którzy tam dyżurowali.

— Matinez jest na górze, w swoim pokoju — powiedzieli mu.

Wolms pojechał windą na szóste piętro. Matinez, jak zwykle, przyjął go bardzo serdecznie.

O godzinie dziewiętej udali się w dwójkę do kabaretu. Wolms daremnie starał się upić swego towarzysza. Zaprosił do stolika najpiękniejszą tancerkę, ale jej również niewiele udało się wskórać.

Matinez wypił cztery kieliszki i kategorycznie nie chciał opróżnić piątego.

— Nie noszę alkoholu — tłumaczył Dawsonowi po hiszpańsku.

O godzinie drugiej w nocy opuścili kabaret.

— Wyprowadziłem się z mego hotelu — powiedział Wolms — bo miałem zamiar dzisiejszej nocy wyjechać. Czy mógłbym u pana przenoćować?

Matinez spojrzął nań z pewnym zdziwieniem.

— Sądzę, że nie będzie panu wygodnie — odparł po paru chwilach.

— Zapewniam pana, że będę spał, jak suseł, na pańskiej kanapie.

Matinez nie mógł mu odmówić. Udał się do hotelu.

Matinez wkrótce usnął. Wolms, spoczywając tuż przy nim na kanapie, opracowywał dalszy plan działania. Nagle wskoczył na równe nogi.

Matinez mówił przez sen. Nie po hiszpańsku, lecz po angielsku.

Wysłać ten list Marii Kniks — dośłyszał wyraźnie Wolms.

Detektyw natychmiast skomunikował się telefonicznie z Morrisem.

Rzekomy Matinez został aresztowany.

DOL.